



Czas Płaczu

Wszystko ma swój czas
i jest wyznaczona godzina
na wszystkie sprawy pod niebem:
Jest czas rodzenia
i, czas umierania,
czas sadzenia
i czas wyrwania tego, co zasadzono,
(...)
Czas płaczu i czas śmiechu,
czas zawodzenia
i czas płasów,
(...)
czas miłowania
i czas nienawiści,
czas wojny
i czas pokoju.

Księga Koheleta 3,1-8

Istnieć w wieczorów zadumie...

W ten czas listopadowy, zadumany, zaduszny spacerując po krynickim cmentarzu można natknąć się na zadbaną mogiłę, pokrytą ozdobną płytą, na której napisano: „Henryk Zbierzchowski — poeta Lwowa”. Zmarł w Krynicy w 1942 r. Kim był? Czy go znamy? Jakie były jego związki z Krynicą?

Henryk Grzymała Zbierzchowski urodził się 19.11.1881 r. we Lwowie, tam też złożył maturę w IV Gimnazjum im. Jana Długosza w 1889 r., studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza. Po ukończeniu studiów został urzędnikiem Izby Skarbowej we Lwowie. Był członkiem redakcji „Naszego Kraju”, współpracownikiem „Gazety Porannej”, „IKC”, redaktorem tygodnika satyrycznego „Szczutek”. W dorobku twórczym H. Zbierzchowski miał poezję, nowele, powieści, dramaty, satyry. Zadebiutował wcześniej — w 1897 r. — ogłaszając wiersze w pismach „Diabeł” i „Nowy Naród”, w 1899 r. zamieszczał wiersze w „Życiu” Stanisława Przybyszewskiego. Napisał także liczne piosenki kabaretowe, szopki satyryczne, utwory

dla dzieci, a w czasach wojny piosenki żołnierskie i legionowe.

Henryk Zbierzchowski, epigon Młodej Polski, był doceniany przez swoich współczesnych, w 1928 r. z okazji 30-lecia pracy literackiej wyróżniono poetę Nagrodą Literacką Miasta Lwowa. Za ową nagrodę kupił on istniejącą do dziś w Krynicy willę „Nemo”. Nazwa domu pochodzi od pseudonimu literackiego Zbierzchowskiego. W 1938 r., w 40-lecie pracy twórczej, uhonorowano poetę Złotym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury. Z tej okazji gratulacje przesał Krynicki Zarząd Miejski w słowach: „Znakomitemu piewcy bohaterskiego Lwowa. Obywatelowi uwodzicielskiej, jednak szczerze oddanej Krynicy, Imieniem Społeczeństwa krynickiego z powodu Jubileuszu, serdeczne gratulacje składa Zarząd Miejski”, oraz inż. L. Nowotarski, który telegrafował: „Mistrzowi Słowa i sympatykowi królowej wód polskich w dniu Jubileuszu wyrazy czci składa...”

Po wkroczeniu armii niemieckiej do Lwowa poeta był zmuszony do ukrywania się w mieście, następnie wyjechał do Krynicy, zamieszkał w swojej willi „Nemo”, gdzie zmarł 6.11.1942 r. Człowiek, który ukochał swe rodzinne miasto, Lwów, i który pisał:

„A jeśli na gwiazd pójdę połów
I zamknę moje znużone powieki
Śmierć swoją dłonią — tak zimną jak otów,
Jeszcze zobaczę, jak obraz daleki:
Te białe wieże twych dumnych kościołów
Jak się z oparów wytaniają rzeki —
I jak się plawią w wieczornej godzinie
W bładym przeczystym — niebios seledynie...
Kocham cię Lwowie!”

Spoczął na cmentarzu krynickim, z dała od Łyczakowa i Wysokiego Zamku.

Gdy w 1990 r. porządkowano teren cmentarza, planowano usunięcie szczątków poety



Tabliczka nagrobna w krypcie pod kaplicą na Cmentarzu Komunalnym w Krynicy Źdroju. (Zdjęcie z zbiorów p. Jerzego Pieca)

z krypty. Wiadomość ta dotarła do wnuczki H. Zbierzchowskiego — pani Krystyny Podworskiej mieszkającej w Londynie, która zwróciła się do Gminy Uzdrawiskowej w Krynicy z prośbą o zachowanie grobu dziadka. 26.11.1990 r. z inicjatywy Krynickiego Klubu Towarzystwa Miłośników Lwowa, przy finansowym wsparciu Gminy, przeprowadzono ekshumację zwłok poety i przeniesiono je z krypty pod kaplicą do grobu ziemnego, którym zaopiekowali się „kryniccy lwowiaczy”.

(dokończenie na str. 7)

W numerze:

- „Od ukończenia liceum jestem bezrobotny, obecnie bez prawa do zasiłku...” — anonimowe wypowiedzi bezrobotnych
- Czy ustawa o uzdrowiskach pomoże Krynicy?
- Franciszek Jodłowski — zasłużony kryniczanin
- Gawęda Stefana Póchlópka o kapitan Danucie Kobylfińskiej-Walas
- Dlaczego miliardrzy nie inwestują w Krynicę? — McDollar w Krynicy

Ze względów technicznych w nr 1. „Krynickich Ździejów” pominięte zostało nazwisko autora winitety naszej gazety, pana Leszka Zygmunt, za co Go serdecznie przepraszamy.

Redakcja

KRYNICKIE BEZROBOCIE

Bezrobocie jest jednym z palących problemów naszego kraju. W miejscowościach tak małych jak Krynica i na terenach, gdzie nie ma przemysłu oraz większych przedsiębiorstw, jest ono szczególnie odczuwalne.

Sięgając do wiarygodnych źródeł — pytając kierowniczkę Rejonowego Urzędu Pracy, Filii w Krynicy i samych bezrobotnych — pragniemy zaprezentować Czytelnikom fakty i opinie dotyczące tego problemu. W pierwszej kolejności zwróciliśmy się z pytaniami do pani Kazimierzy Ciołkiewicz kierowniczkę RUP Filii w Krynicy.

● Ilu jest zarejestrowanych bezrobotnych w Krynicy?

— Rejestrujemy w krynickim Urzędzie Pracy bezrobotnych z terenu miasta i gminy Krynica oraz miasta i gminy Muszyna. Na tym obszarze jest zarejestrowanych 2237 osób (stan z 31.08.1994 r.), w tym prawo do zasiłku mają tylko 794 osoby. W mieście i gminie Krynica liczba bezrobotnych wynosi 1494 (w samej tylko Krynicy 960), a zasiłek pobierają 524 osoby.

● Ilu tegorocznych absolwentów zarejestrowaliście?

— Do końca wakacji zgłosiło się do nas 256 osób (z Krynicy 95).

● Rejestrujecie więcej kobiet czy mężczyzn?

— Mniej więcej rozkłada się to równo; wśród krynickich bezrobotnych (960) jest 468 kobiet i 492 mężczyzn.

● W jakim wieku są bezrobotni?

— W gronie poszukujących pracy są osoby zarówno nieletnie (15–17 lat), jak i osoby po 60 roku życia, jednak największą liczbę stanowią ludzie młodzi i w sile wieku (18–45 lat).

● Jakle wykształcenie posiadają te osoby?

— Pośród wszystkich zarejestrowanych największą liczbę (około 45 %) stanowią osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym, ale są również osoby z wykształceniem wyższym (27 osób). Niestety wiele osób z przygotowaniem zawodowym i po maturze oraz po dwuletnim studium również ma trudności ze znalezieniem pracy. Ponad 500 osób ma ukończoną szkołę podstawową.

● Skąd pochodzą oferty pracy dla bezrobotnych?

— Prawie wyłącznie z firm prywatnych.

● Jakle płace oferują prywatni pracodawcy?

— W zgłaszanych ofertach na pytanie pracownika Urzędu: jakie warunki płacowe oferuje dany pracodawca? — pada odpowiedź, że płaca jest do uzgodnienia. Najczęściej jednak są to wynagrodzenia niskie, w granicy najniższego wynagrodzenia (aktualnie — 2.200.000 brutto, dla porównania zasiłek dla bezrobotnych w miesiącu sierpniu — 1.885.000 brutto). W zawodach, gdzie jest wymagana dłuższa praktyka i fachowość, oferowane płace są zachęcające. Takie oferty wpływają sporadycznie i często nie mogą być realizowane z powodu braku zarejestrowanych bezrobotnych z wymaganymi uprawnieniami.

● Czy państwowe zakłady pracy mają obowiązek zawiadamiania Rejonowego Urzędu Pracy o wolnych miejscach pracy?

— Taki obowiązek istnieje, reguluje go nawet ustawa (Dz.U. z 1991 r. Nr 106, art.11, ust.3), jednak w praktyce zakłady pracy nie wypełniają go i niestety nie ma możliwości jego wyegzekwowania.

● Czy firmy, które zatrudniają zarejestrowanych bezrobotnych, mają z tego faktu jakieś korzyści?

— Jeśli zakład pracy, poprzedzając to umową z Rejonowym Urzędem Pracy w Nowym Sączu, przyjmie skierowanego absolwenta bądź zatrudni do prac interwencyjnych bezrobotnych, otrzymuje zwrot części wydatków (pobory, ubezpieczenie) związanych z tym zatrudnieniem. Szczegółowe informacje dla zainteresowanych można znaleźć w informatorze „Zasady organizowania prac interwencyjnych oraz zatrudnienia absolwentów w 1994 r.” oraz w tutejszym Urzędzie Pracy.

● Czy Urząd Pracy zawiadamia bezrobotnych o napływających ofertach, czy muszą oni sami się dowiadywać?

— Wszystkie oferty wywieszamy na tablicy informacyjnej RUP. Bezrobotny jest zobowiązany, co wynika z ustawy, do zgłaszania się w urzędzie pracy w wyznaczonych przez Urząd terminach, nie rzadziej niż raz w miesiącu oraz na każdorazowe wezwanie Urzędu, celem potwierdzenia swej gotowości do pracy. Zgłoszenie się do Urzędu Pracy jest podstawowym obowiązkiem bezrobotnego. Pracownicy ewidencji i rejestracji, w dniu zgłoszenia się bezrobotnego, analizują jego sytuację zgodnie z wymogami prawa. W przypadku istnienia oferty pracy zgodnej z kwalifikacjami danej osoby proponują i wydają zaświadczenia do danego zakładu. Odmowa podjęcia takiej pracy spowoduje utratę prawa do zasiłku na określony czas lub wstrzymanie jego wypłaty, a w przypadku bezrobotnych bez zasiłku — wykreślenie z rejestru bezrobotnych.

● W jakich zawodach najłatwiej znaleźć pracę?

— Największe zapotrzebowanie jest na zawody budowlane: murarzy, tynkarzy, szczególnie w sezonie. Napływa też wiele ofert dla sprzedawców, kelnerów i kucharzy.

● Czy RUP organizuje dla zarejestrowanych jakieś doszkalcenie, kursy?

— Organizujemy różne kursy doszkalcące. W Krynicy były już dwa kursy komputerowe i jeden palaczy. Obecnie trwa kurs komputerowy. Planujemy kurs spawaczy. Oprócz tego bezrobotni mogą korzystać z kursów organizowanych przez Rejonowy Urząd Pracy w Nowym Sączu. W najbliższym czasie będzie ponownie zorganizowany kurs komputerowy (finansowo-księgowy), kurs dla kosmetyczek, sprzedawcy — dystrybutora kosmetyków, stolarza meblowego. Bezrobotny, który przerwie szkolenie z przyczyn nieusprawiedliwionych, zobowiązany jest do zwrotu jego kosztów.

● Proszę poinformować nas, czy zwracacie koszty podróży w sytuacji, gdy kursanci muszą dojeżdżać?

— Oczywiście, zwracamy.

● Czy biorący udział w kursach mają zagwarantowaną pracę?

— Niestety nie, chociaż staramy się po ukończeniu kursu znaleźć pracę bezrobotnym. Ci, którzy mają zagwarantowaną pracę (sami znajdują) i w momencie skierowania na kurs pobierali zasiłek, otrzymują podczas trwania kursu zasiłek szkoleniowy w wysokości 115 % zasiłku dla bezrobotnych.

● Czy poza rejestracją i pośrednictwem pracy zajmujecie się np. sytuacją rodzinną, bytową, materialną bezrobotnych?

— Nie. Jedynie współpracujemy z opieką społeczną. Konsultujemy się w przypadku rozdzielania prac interwencyjnych, biorąc pod uwagę osoby szczególnie potrzebujące.

● Czy pomagacie tym bezrobotnym, którzy chcą uruchomić „własny interes”? Chodzi nam o udzielanie pożyczek na działalność gospodarczą.

— Są możliwości brania pożyczek na taką działalność. Pożyczek tych udziela Rejonowy Urząd Pracy w Nowym Sączu. Fundusze, jakimi dysponuje urząd, są ograniczone, ale na dzień dzisiejszy środki na ten cel są. Wysokość pożyczki może być zróżnicowana, ale nie może przekraczać dwudziestokrotnego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Przyznanie pożyczki poprzedzone jest złożeniem przez bezrobotnego wniosku. Pracownicy filii RUP w Krynicy informują zainteresowanych bezrobotnych o warunkach, jakie należy spełnić, aby uzyskać kredyt; wydają wnioski z ulotką informacyjną. Szczegółowych informacji należy jednak zasięgnąć w RUP w Nowym Sączu, który przyznaje pożyczki i podpisuje na nie umowy — określając warunki.

● Jakle są kwalifikacje pracowników krynickiego biura?

— Pracują u nas osoby z ekonomicznym wykształceniem średnim i wyższym, mamy

(dokończenie na str. 5)



Kryniczanie

FRANCISZEK JODŁOWSKI (1891–1940)

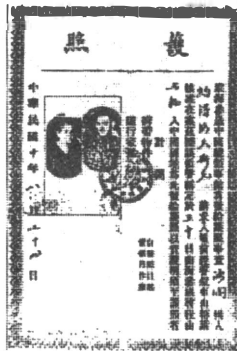
Przybliżyliśmy naszym Czytelnikom postać wieloletniego (1922–1939) sekretarza Komisji Zdrojowej w Krynicy — Franciszka Jodłowskiego, znakomitego organizatora, sumiennego i obowiązkowego pracownika, oddanego całym sercem naszemu miastu. Jako współpracownik inż. Leona Nowotarskiego dzielił z nim wizję Krynicy jako uzdrowiska nowoczesnego i na poziomie europejskim.

Chciał widzieć Krynycę otwartą na ciekawe wydarzenia artystyczne. Sam, aktywny członek zespołu aktorskiego krynicky teatru amatorskiego, chętnie widział tu też występy profesjonalistów. Spotykamy jego nazwisko w składzie redakcyjnym jednodniówek ilustrowanych „Echa Krynicky”, gdzie figuruje jako kierownik literacki. Dużą wagę przykładał też do imprez sportowych. W czasie jego pracy w Komisji Zdrojowej i przy jego aktywnym udziale w Krynicy miały miejsce dwa ważne wydarzenia sportowe: w roku 1931 Mistrzostwa Świata w Hokeju na Lodzie i V Mistrzostwa Europy w Saneczkarstwie w roku 1935.

Odważne i śmiałe plany przerwał wybuch II wojny światowej. Zmobilizowany w sierpniu 1939 r. w Nowym Sączu w I Pułku Strzelców Podhalańskich, dotarł aż do południowo-wschodnich granic przedwojennej Polski. Internowany w Stanisławowie i uwięziony w obozie jenieckim w Kozielsku, honorowo nie skorzystał z możliwości ucieczki. Właśnie z Kozielska żona F. Jodłowskiego, Klotylda, otrzymała jedyny i ostatni list napisany 29.11.1939 r. Pisał w nim: „Los znowu nas niemiłosiernie rozdzielił, ale da Bóg wszystko się dobrze ułoży i znowu będziemy razem. Jestem zdrow, tylko bardzo tęsknię za Wami i niepokoję się o Wasz byt. (...) Myślę o Was dniami i nocą i czekam na tę szczęśliwą chwilę, kiedy będziemy razem”. Ppor. Franciszek Jodłowski zamordowany został w Lesie Katyńskim. Znajduje się na liście transportowej NKWD nr 052/3 z dnia 27.4.1940 r.

Jakie były dzieje życia Franciszka Jodłowskiego, zanim przyjechał w roku 1921 do Krynicy? Urodzony 3.01.1891 r. w Krakowie, po skończeniu I Szkoły Realnej w 1910 r. został studentem Politechniki Lwowskiej. W latach 1913–1914 ukończył jednoroczną Szkołę Oficerską w Opawie. Po wybuchu I wojny światowej znalazł się w szeregach armii austriackiej. W październiku 1914 r. podczas

odrotu spod Dębina dostał się do niewoli rosyjskiej. Zesłany na Syberię do Tomsku, przeżył tam rewolucję. Dalsze losy zaprowadziły go do Władystoku, skąd jako członek ekspedycji naukowej wyjechał do Japonii, Chin, na Sachalin i Kamczatkę. W roku 1919 w Charbinie (Mandżuria) zawarł związek małżeński z Klotyldą z Kosakiewiczów. Droga morską



przez Chiny, Japonię, Indie, Kanał Sueski i Włochy młode małżeństwo wróciło do Polski w roku 1921. Miejscem ich osiedlenia została Krynica.

Franciszek i Klotylda Jodłowski mieli dwoje dzieci: córkę Wandę i syna Mieczysława — mieszkającego obecnie w Gdyni. Ich wnuk Jerzy jest kapitanem Marynarki Wojennej.

Serdecznie dziękujemy Panu Mieczysławowi Jodłowskiemu za przekazane Bibliotece materiały o swoim ojcu Franciszku Jodłowskim. Zostały one wykorzystane w powyższym artykule.

Tym wspomnieniem rozpoczynamy cykl artykułów o zasłużonych i zacnych Obywatelach Krynicy, o których źle byłoby zapomnieć.

R.B.



Franciszek Jodłowski podczas pracy w biurze Komisji Zdrojowej

Życie religijne w Krynicy

● Parafia Greckokatolicka pod wezwaniem Płotra i Pawła

ul. Zdrojowa 8, tel. 54-82

Proboszcz: ks. Stanisław Mucha

Parafia od 1981 r., erygowana

Wierni — około 100 rodzin (w tym mieszkane z wyznaniem rzymskokatolickim).

Zasięg: przynależność do parafii jest personalna, obejmuje Krynycę, Nowy Sącz i okoliczne miejscowości.

Kościół: użytkowany wspólnie z parafią rzymskokatolicką Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Krynicy Dolnej.

● Parafia Prawosławna pod wezwaniem św. Równego Apostołów Księcia Włodzimierza

ul. Cmentarna 3, tel. 58-36

Proboszcz: ks. Bazyli Gańczyk

Parafia erygowana w 1981 r.

Wierni — około 40 rodzin

Zasięg: Krynica, pojedyncze rodziny w Tyliczu, Nowym Sączu, Florynce i Mochnacze Cerkiew w trakcie budowy przy ul. Cmentarnej. Obecnie nabożeństwa odbywają się w kaplicy pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego (ul. Cmentarna)

● Kościół Chrześcijan Baptystów

ul. Polna 9, tel. 34-48

W krynicky wspólnotcie czasowo brakuje pastora

Parafia istnieje w Krynicy od ponad 70 lat.

Wierni — około 50 osób

Zebrała A.J.



Krynica Dolna: Dawna cerkiew — obecnie użytkowana wspólnie przez rzymskich katolików i grekokatolików. Z: „Krynica i okolice”. Warszawa 1992. Zdj. J. Żak

KRYNICA W SATYRZE

Kuracjusze

Nie jeden kondycję tu stracił do zera,
Zamiast kąpeli stosując... pokera.

* * *

Ze wszystkich źródeł krynicky wody
Najsilniej bije źródło nie zgody.

Mówią, że brak imprez...

Byłaby nuda i beczynność, gdyby...
Nie „Verbum Nobile” i „Grube ryby”.

* * *

Stan kurujących się jest tu taki:
5% robotników, reszta — kociaki.

St. Dzwoniarski

Z: Dziennik Polski 8.11.1957 i 22.01.1957

Panorama krynickich pensjonatów i sanatoriów

LWIGRÓD

W samym sercu naszego miasta przyciąga wzrok opuszczony olbrzymi budynek o ciekawej przedwojennej architekturze. Niemal wszyscy kryniczanie i wierni bywalcy uzdrowiska wiedzą, że jest to „Lwigród”, przed laty najwspanialsze sanatorium Krynicy, nowoczesnie wyposażone, słynące z eleganckich wnętrz i miłej obsługi.

Żal, że od wielu lat ten malowniczo położony budynek jest nieczynny. Nie remontowany — coraz bardziej niszczeje. Warto poznać jego historię i przypomnieć lata świetności.

W roku 1928 otwarto nowo wybudowany Hotel-Pensjonat „Lwigród”. Jego budowę sfinansowali ze składek urzędnicy lwowscy zrzeszeni w Zakładzie Pensyjnym Urzędników Prywatnych we Lwowie. Zakład Pensyjny prowadził ubezpieczenia emerytalne prywatnych pracowników umysłowych oraz niektórych pracowników zatrudnionych w instytucjach państwowych, samorządowych i komunalnych. Zakład dbał również o wypoczynek i leczenie ubezpieczonych.

Jedną z inwestycji na rzecz około 30.000 ubezpieczonych była budowa nowoczesnego domu wypoczynkowego. W latach budowy „Lwigrodu” prasa krynicka pisała o tym przedsięwzięciu: *Zakład Pensyjny będąc instytucją publiczno-prawną prowadzi budowę pensjonatu nie w celach zarobkowych, lecz w wykonaniu swych ustawowych i statutowych obowiązków pieczy leczniczej wśród szerokiej rzeszy pracowników umysłowych.*

Hotel zaprojektował inż. arch. **E. Czerwiński**, profesor Politechniki Lwowskiej. „Lwigród” mógł przyjąć 200 gości w pokojach jedno- i dwuosobowych, posiadał salę restauracyjną, kawiarnię, czytelnię, gabinet lekarski, łazienki mineralne, zakład fryzjerski.

Po kilku latach postanowiono budynek adaptować na sanatorium. W 1934 r. ponownie otwarto „Lwigród” jako Zakład Lecznicy ZUS. Dysponując 220 miejscami, stał się największym sanatorium w Krynicy i takim pozostał aż do końca lat 60. Przed wojną leczenie ukierunkowano głównie na choroby serca i kobiece. Nowoczesny zakład posiadał kabiny do kąpieli mineralnych, działy: fizyko-, elektro- i hydroterapii oraz kilka gabinetów lekarskich. Na uwagę zasługuje fakt, że „Lwigród” w owym czasie posiadał wspaniale wyposażoną, jedyną (szpitala jeszcze w Krynicy nie było) salę operacyjną, do wykorzystania w razie wypadków. „Lwigród” był domem leczniczym o wysokim standardzie. Pisano o nim: *Nie ulega wątpliwości, że przez zbudowanie monumentalnego gmachu „Lwigród”, podniesie się Krynica w swej wartości leczniczej... postawi ją jako jedyne uzdrowisko w Polsce na wyżynie prawdziwie zachodnio-*



europeskiej... Wnętrza budynku zdobyły malowidła przedstawiające historię tańca, których autorem był T. Wygrzywalski. Hol udekorowano płótnami Sikulskiego, wśród których szczególne znaczenie dla lwowian miał obraz „Obrona Lwowa”. Obrazy konserwatorsko odnowione po zniszczeniu podczas wojny zostały dziś uznane za dzieła zabytkowe.

Do 1939 r. Zakładem Lecznicy kierowali kolejno: dr med. **J. Zaremba**, **A. Ćwikliński** i **J. Geresz**. Podczas okupacji hitlerowskiej „Lwigród” przeznaczono na niemiecki szpital wojenny, potem na hotel dla robotników ściąganych do prac ziemnych.

Po remoncie uruchomiono „Lwigród” ponownie w 1947 r. jako sanatorium ZUS-u, pod dyrekcją **W. Pawłowskiego**.

W kolejnych latach kierowali nim lekarze naukowcy zasłużeni dla Krynicy: **J. Huczyński**, **J. Janiga**, **E. Żak**, **K. Bilok**. Następnym etapem dziejów byłego pensjonatu było przekształcenie go w Szpital Uzdrowiskowy P.P. Uzdrowisk Krynica-Żegiestów (obecnie Państwowe Przedsiębiorstwo Uzdrowisk Krynicko-Popradzkich), w którym utworzono specjalistyczne oddziały: diabetologiczny, gastrologiczny, urologiczny i ginekologiczny. Szpital stał się również ośrodkiem naukowo-badawczym. W 1981 r. rozpoczęto remont budynku. Głównym celem było unowocześnienie sanatorium poprzez wyposażenie każdego pokoju w łazienkę. Została w całości wymieniona instalacja budynku, przeprowadzono remont elewacji, tarasu i wymieniono dach. W 1989 r. przerwano prace remontowe z powodu braku finansów. Obecnie właściciel „Lwigrodu” PPU w Krynicy poszukuje kontrahenta, który sfinansowałby remont i doprowadził do uruchomienia sanatorium. Według danych z „Informacji ofertowej” PPU budynek jest przygotowany do pełnienia funkcji szpitala uzdrowiskowego o oddziałach: cukrzycowym, ginekologicznym, gastrologicznym i urologicznym. Posiada rozbudowaną bazę zabiegowo-leczniczą, dwie jadalnie, część rekreacyjną, zaplecze kuchenneo-magazynowe i 174 miejsca noclegowe. Do zakończenia remontu pozostały roboty malarskie, wykonanie części posadzek, okładzin kamiennych ściennych i podłogowych oraz wyposażenie obiektu.

Listy do redakcji

Gazeta Wasza jest bardzo interesująca, oby tylko nigdy nie przestała wychodzić. Tak, to jest miłość do „małych ojczyzn”, miło tu się mieszka i przebywa te kilkanaście dni w roku. Mieszkamy z żoną w Lublinie. Cały rok, zaraz po wyjeździe z Krynicy, już nazajutrz myślamy jesteśmy z Krynicy, aby do Was jak najszybciej wrócić. Wrócić — bo tu jest pięknie, urocz, kulturalnie, bardzo dobrze się wypoczywa. Widać, że dużo się robi, i jest zauważalne to za każdym tu przyjazdem. Nie sposób tu wyliczać, czego nie było, a co jest, co rzuca się w oczy, chociażby taki piękny budynek już prawie na wykończeniu przeznaczony na „Muzeum Nikifora”, ile pięknie odnowionych willi, pensjonatów, szlaków turystycznych, ścieżek zdrowia, jakże bajecznie kolorowych, pięknych, wymyślnych po prostu [...] klombów kwiatowych. Gazeta Wasza na pewno osiągnie sukces i stanie się regulatorem różnych spraw, w związku z dalszym rozwojem miasta. Nie na rękę będzie tylko różnym kombinatorom, którzy chcą wg zasady „cel uświęca środki”, aby tylko się dorobić nie bacząc na nic. Chciałoby drobny przykład. W kawiarni „Jasna” na wieczorku tanecznym za dwie herbaty, dwa małe ciastka i dwie lampki wina wermutowego zapłaciłem 97.000 zł + 40.000 zł wstęp za dwie osoby. Wina były jak barszcz ciepłe i bez smaku, na co zwróciłem uwagę kelnerce. Regulując rachunek nawet nie mogłem mi zobaczyć, co ile kosztuje, bo kelnerka nie wydała mi jakiegokolwiek „świńska”. [...] Znaleźliśmy inną kawiarnię ku naszemu zadowoleniu tj. Piekietko w „Patrii”. Reasumując życie w następnych numerach również ciekawych pozycji, dużego nakładu, ładnej strony graficznej, dziesiątek tysięcy stałych czytelników oraz zadowolenia z pracy wydawniczej.

Czytelnik — kuracjusz z Lublina

W Krynicy byłam po raz trzeci i za każdym razem coraz bardziej urokliwe wydaje mi się to miejsce. Ponieważ mam nadzieję być tu częściej, szczególnie we wrześniu, podczas Festiwalu im. Kiepy, więc proszę mi wybaczyć moje spostrzeżenia. Myślę, że Krynica widziana okiem osoby z zewnątrz ukazuje wyraźniej swoje słabe punkty, których likwidacja przysporzy jej urody i specyficznej atmosfery. Więc: 1. Dlaczego na czas trwania festiwalu nie można oświetlić deptaka kolorowymi żarówkami, które wytyczałyby niejako „szlak na koncert”, 2. Dlaczego przed muszłą koncertową w sobotnie i niedzielne przedpołudnia nie ustawia się więcej ławek, tak by można było słuchać orkiestry zdrowej na siedząco. 3. W czasie festiwalu powinno być więcej towarzyszących imprez typu: luźna prezentacja na deptaku muzykujących zespołów, sprzedaż kaset z nagraniami utworów muzyki operetkowej i popularnej na specjalnych stoiskach przy deptaku, 4. Przy pięknej pogodzie można ustawić więcej stolików przed kawiarnią „Jasna”, wprost na deptaku, aby kuracjusze nie musieli polować na wolny stolik. 5. Nie pozbawiać kuracjuszy przyjemności sobotnio-niedzielnych koncertów w czasie festiwalu (na powietrzu w muszli koncertowej). To tyle co nastawa mi się na gorąco. Natomiast dziękuję za pięknie ukwiecone i zadbane miasto, czystość. Bardzo podoba mi się pomysł z efektywnie podświetlonymi drzewami i fontanną. Mam jeszcze jedno spostrzeżenie z pozycji kuracjusza niezbyt wyrobionego muzycznie. Niech festiwal będzie mniej ambitny i spektakle operowe oraz np. recital gwiazd opery odpuści sobie na korzyść spektakli operetkowych. Przeciwny kuracjusz nie jest przygotowany do ich odbioru, dlatego sala na tych przedstawieniach nie miała pełnej frekwencji, czego nie potrafił zrozumieć p. Kaczyński. Inna jest publiczność w Warszawie czy Wrocławiu, a inna w Krynicy — gdzie gro osób to ludzie niezamożni i zważywszy na ceny biletów zawsze będą wybierać te przedstawienia lekkie. Dlatego własne przedstawienia operetkowe i koncert finałowy miały także wzięcie.

A.J.

Kuracjuszka E.P. z Wodzisławia

Krynicky bezrobocie

(dokończenie ze str. 2)

na etacie także psychologa. Poszczególni pracownicy zajmują się: 3 osoby — rejestracją, 1 — pośrednictwem pracy, 1 — naliczaniem zasiłków (decyzje, przyznawanie) i 1 osoba — obsługą komputera.

● Jakie przeszkody napotykaacie w swojej działalności?

— Przede wszystkim lokalowe, w „Sopliowie” dzierżawimy pomieszczenia, ale jest ich za mało, żeby działalność poszerzyć.

● Czy są jakieś plany rozwinięcia działalności na rzecz bezrobotnych?

— Zamierzamy utworzyć w Krynicy Klub Pracy, planujemy też zwiększenie ilości robót publicznych i prac interwencyjnych.

● Co to jest Klub Pracy i jak pomaga bezrobotnym?

— Kluby Pracy gromadzą stałe grupy bezrobotnych i pomagają im psychologicznie przygotować się do poszukiwania pracy, do rozmowy z przyszłym pracodawcą, uczą jak dostrzec swoje zdolności i odpowiednio je wykorzystać, jak uwierzyć w siebie. Wiele osób nie wie, jakie dokumenty są potrzebne przy poszukiwaniu pracy, nawet jak się ubrać na spotkanie z przyszłym pracodawcą, jak pokazać swoje predyspozycje lub pozytywnie wykorzystać swoje braki (chęć dokończenia się i podnoszenia swoich kwalifikacji).

● Kto Was finansuje?

— Jesteśmy finansowani tak, jak wszystkie jednostki tego typu, ze środków budżetowych. Finansowaniem zajmuje się Rejonowy Urząd Pracy w Nowym Sączu. W Filii w Krynicy nie ma działu księgowo-finansowego. Nadmienię, że dzierżawę pomieszczeń dla Filii RUP w Krynicy dofinansowuje Gmina Krynica.

● Czy są jakieś szanse radykalnego zlikwidowania bezrobocia w Krynicy?

— Inwestycją, która mogłaby rozładować brak pracy, jest planowana budowa kolejki gondolowej na Jaworzynie.

● Dziękujemy za rozmowę.

Poprosiliśmy przypadkowo spotkanych bezrobotnych, aby przedstawiły swoją sytuację i spostrzeżenia dotyczące szans i sposobów znalezienia pracy. Poniższe wypowiedzi otwierają dyskusję na temat bezrobocia w naszym mieście. Czytelniku! Może ten problem dotyczy także Ciebie lub Twoich bliskich? Napisz do nas i podziel się swoimi uwagami.

Mężczyzna — lat 24, wykształcenie techniczne średnie. Zawód — elektroenergetyk, pierwszy raz na zasiłku (od 4 miesięcy). Do tej pory pracowałem, znalazłem się na bezrobociu po zmianie miejsca zamieszkania, jestem z Krakowa. W tej chwili znalazłem pracę w MPGK. W Rejonowym Urzędzie Pracy w Krynicy nie było dla mnie ofert, w ogóle

oferty pracy pojawiały się sporadycznie. Uważam, że Urzędy Pracy niewiele pomagają w znalezieniu pracy. W porównaniu z Krynica, w Krakowie jest dużo lepiej, ale w dużym mieście zawsze są większe możliwości. Rozwiązanie problemu bezrobocia w Krynicy widzę w turystyce. Wynika to ze specyfiki miasta. Niestety, ja nie mam w tym kierunku wykształcenia i nie znalazłbym pracy w tym sektorze.

Kobieta — lat 24, zawód — sprzedawca. Drugi raz jestem bezrobotna, teraz od maja. Przedtem pracowałam w handlu, w firmie prywatnej, niestety odeszłam z pracy ze względu na niskie zarobki, które jeszcze zmniejszono potrącając pieniądze za zepsute towary. Obecnie wychowuję dziecko i nie szukam gwałtownie pracy. Interesują mnie oferty pracy w zawodzie sprzedawcy.

Mężczyzna — lat 21, bezrobotny od ukończenia liceum, bez zawodu, obecnie bez zasiłku. Po ukończeniu liceum nie zgłosiłem się do biura pracy, gdyż zdawałem na studia. Niestety, tak się złożyło, że kilkakrotnie nie dostatek się, więc we wrześniu zgłosiłem się po zasiłek (czyli wtedy, kiedy było oczywiście, że nie będę się nigdzie uczył). Tam dowiedziałem się, że mój status bezrobotnego liczy się od czerwca, czyli od ukończenia szkoły. Dodatkowo na pierwsze pieniądze musiałem czekać 3 miesiące. W rezultacie zasiłek pobierałem tylko przez 6 miesięcy, a te kilka miesięcy straciłem bezpowrotnie.

Moim zdaniem jest to ewidentna głupota, że każe się komuś, kto się nie uczy, nie pracuje i nie ma żadnych środków do życia, czekać aż 3 miesiące na pieniądze. Obecnie dostałem się na studia zaoczne w Krakowie — płatne, więc tym bardziej chciałbym znaleźć pracę w Krynicy. Przy zapisie zgłosiłem deklarację uczenia się języka angielskiego, jeżeli byłyby takie kursy i chęć uczestniczenia w kursach komputerowych lub informatycznych. W czasie mojego bezrobocia ani razu nie dostałem propozycji pracy i nigdy nie poinformowano mnie o kursach lub możliwości zdobycia jakiegoś zawodu. Kiedy co miesiąc zgłaszałem się do biura, podpisywałem tylko listę. Wiele osób tak obsługiwano. Kiedy utraciłem zasiłek, powiedziano mi, że jeżeli będę zgłaszał się co drugi miesiąc, to zapewnią mi ubezpieczenie. Ale myślę, że powinni pomagać dalej.

Na tablicy informacyjnej były oferty pracy tylko dla osób wykwalifikowanych, np. cieśli, murarzy, tynkarzy. Sam też chodziłem po zakładach i pytałem się o pracę. Niestety z moim wykształceniem żadnej nie mogłem znaleźć, wszystkich interesowały konkretne kwalifikacje: znajomość komputerów, księgowości. Tuższe biuro pracy to zupełnie źle funkcjonująca placówka. Nie chcę tutaj generalizować, ale chodzi o to, że ludzie, którzy potrzebują pomocy, nie otrzymują jej. Konkretnie rozwiązania tych problemów widzę w pójściu absolwentom na rękę. Tym, którzy nie mają pracy, a chcą się uczyć. Inni bezrobotni otrzymują dodatkowe zasiłki lub zwroty kosztów (widzia-

tem na liście), natomiast absolwenci, którzy zdając na studia muszą mieć pieniądze na dojazd i na złożenie papierów (200–300 tys. zł bezzwrotne) — nie otrzymują nic. Inną propozycją zlikwidowania bezrobocia jest organizowanie kursów, na które byłoby wielu chętnych: np. językowych, informatycznych. Idąc do jakiegoś przedsiębiorstwa, można by wtedy pokazać dokumenty, że ma się jakieś przygotowanie zawodowe. Rozwiązanie problemu bezrobocia widzę także w turystyce, której możliwości są nie wykorzystane. Jest nadzieja, że jeżeli kolejka gondolowa dojdzie do skutku, wiele ludzi znajdzie pracę.

Kobieta — lat 28, bez zawodu, wykształcenie średnie, ukończone 2 lata studiów, znajomość języka hiszpańskiego. W Krynicy mieszkam od 6 lat, mam zameldowanie czasowe. Jako bezrobotna jestem zarejestrowana od 2 lat, obecnie bez prawa do zasiłku. Z biura pracy miałam propozycję pracy w kawiarniach „Jasna” i „Pod Kopcem”. Szukam pracy, przyjąłabym każdą propozycję, która zapewniłaby mi byt, nie mam dużych wymagań.

W kawiarniach, w których pracowałam („Jasna”, „Pod Kopcem”) u prywatnych właścicieli jest gorzej niż w czasach niewolnictwa. Pracowałam tam bez rejestracji, czyli bezprawnie, chociaż przyjęta zostałam z oferty Biura Pracy. Proponowałam w restauracji „Pod Kopcem”, że zgodzę się na 50 tys. zł dziówki plus ubezpieczenie przez pół roku, jednak to wydawało się właścicielom za dużo. Obecnie nie mam zasiłku; utrzymuję się z prac zleconych, ostatnio pracowałam na umowę-zlecenie w jednym z sanatoriów. O takich pracach dowiaduję się od znajomych, którzy informują mnie, że gdzieś jest miejsce, kiedy ktoś jest na chorobowym lub urlopie wychowawczym.

O kursy i możliwość dokończenia pytałam w Biurze Pracy od początku i pytam za każdym razem, gdy tam jestem. Poinformowano mnie, że wszystko jest płatne. Ja nie mam na tyle pieniędzy, żeby opłacić sobie np. kurs komputerowy czy inny. Zwrot kosztów jest tylko wtedy, gdy znajdę po kursie zatrudnienie. Nie wiem dlaczego mi nie powiedziano, że np. teraz jest taki kurs komputerowy. Jeżeli chodzi o zlikwidowanie bezrobocia, to w pierwszej kolejności trzeba zająć się prywatnymi zakładami, żeby nie postępowały bezprawnie i zapewniały pracownikom godziwe warunki pracy.

A.J. M.G.

Hurtownia Artykułów Spożywczych

„Asort”

ul. Nadbrzeżna 2
(dawna baza PTHW)

☎ 71-54-79

Duży wybór towarów
po atrakcyjnych cenach!

Uzdrowiska pod specjalną opieką państwa

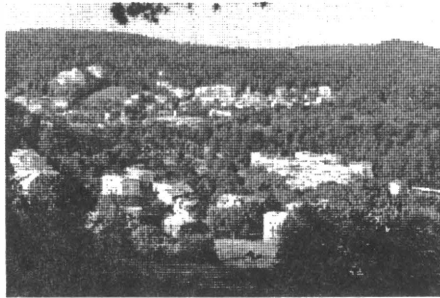
Czy ustawa o uzdrowiskach pomoże Krynicy?

6 września 1994 roku w Krynicy obradowało Prezydium Sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego. W obradach udział wzięli: **Zbigniew Janowski**, wiceprzewodniczący Sejmowej Komisji Samorządów, poseł **Jan Maria Rokita**, poseł **Jan Komornicki**, przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, wójtowie i burmistrzowie samorządów terytorialnych należących do Stowarzyszenia Gmin Uzdrowiskowych oraz reprezentanci Państwowych Przedsiębiorstw Uzdrowiskowych. Głównym tematem obrad była sprawa „Ustawy o uzdrowiskach”, o którą od wielu lat starają się gminy.

Gminy, mające na swoim terenie uzdrowiska, podlegają daleko idącemu ograniczeniu rozwojowym, które powodują jednostronny rozwój gospodarczy gminy, monokulturowe zatrudnienie, jednostronny i specyficzny układ finansowy budżetu gminnego. Przemysłem polskich uzdrowisk są sanatoria, szpitale uzdrowiskowe, domy wczasowe i pensjonaty, bazujące na leczniczych wodach i gazach, na leczniczym klimacie, niepowtarzalnym krajobrazie. Ingerencja człowieka w te naturalne zasoby musi być więc ingerencją szczególną, podlegającą wielu ograniczeniom. Jeżeli jednak te ograniczenia nie zostaną w odpowiedni sposób zrekomensowane, a ludności miejscowej nie zapewni się możliwości zatrudnienia w usługach towarzyszących, to zacznie ona prowadzić działalność godzącą w interes uzdrowisk i nie będzie w ogóle zainteresowana tym, aby dana miejscowość miała status miejscowości uzdrowiskowej.

W swoim wystąpieniu burmistrz Krynicy mgr **Jan Golba** przypomniał Ustawę o uzdrowiskach z 23 marca 1922 roku, dzięki której ożyły polskie uzdrowiska i z powodzeniem konkurowały z uzdrowiskami europejskimi, a Krynica uzyskała miano „perły polskich uzdrowisk”. Ustawa gwarantowała uzdrowiskom prawo otrzymania pomocy ze strony Państwa, m.in. przy budowie urządzeń wodociągowych i ujęć wody, oczyszczalni ścieków i kanalizacji, wysypisk śmieci, urządzeń sanitarnych. Wśród innych przywilejów uzdrowiska miały także prawo tworzenia funduszu kuracyjnego, który przeznaczano na utrzymanie Orkiestry Zdrojowej, bibliotek i czytelnicy, pijalni wód, ścieżek zdrowia i ścieżek spacerowych, urządzeń sanitarnych w uzdrowisku, parków i zieleni miejskiej, urządzeń sportowych i rekreacyjnych.

Ustawa z 1966 r., która weszła w życie z dniem 1.01.1967 r., nie zawierała już pojęcia gminy uzdrowiskowej ani uzdrowiska o charakterze użyteczności publicznej i nie dawała żadnych przywilejów. Ta sytuacja spowodowała, że większość polskich uzdrowisk nie ma dziś właściwej infrastruktury komunalnej, sanitarnej i rekreacyjnej, sportowej czy turystycznej. I jeżeli w bazie zabiegowej generalnie nie odbiegamy od uzdrowisk europejskich, to w infrastrukturze jesteśmy w epoce kamienia łupanego. Z chwilą wejścia w życie Ustawy o samorządzie lokalnym w 1990 r. pojawił się ponownie problem



Widok z Góry Krzyżowej

funkcjonowania gmin uzdrowiskowych. Zostały one wprężnięte w jednolity system finansowy nie zapewniający im żadnej odrębności, stawiający je w zdecydowanie gorszej sytuacji od gmin nie mających na swoim terenie uzdrowisk.

Kuracjusz i turysta przyjeżdżający do uzdrowiska polskiego nie zostawia pieniędzy gminie, ale zostawia je budżetowi państwa, bo tak jest skonstruowany system podatkowy. Czas najwyższy, aby z tych pieniędzy choć część została w gminie. Stosowano te rozwiązania w okresie międzywojennym, stosuje się je w państwach zachodnich, dlaczego nie wprowadzić ich do polskich uzdrowisk?

Ministerstwu Zdrowia potrzebne są środki na pokrywanie kosztów leczenia w sanatoriach i szpitalach uzdrowiskowych, a gminom środki na stworzenie odpowiednich warunków zewnętrznych, aby to lecznictwo mogło być w ogóle prowadzone. Minister Zdrowia pełniący nadzór nad uzdrowiskami i lecznictwem uzdrowiskowym musi być zainteresowany nie tylko technicznymi warunkami zewnętrznymi, w jakich to lecznictwo ma być prowadzone, a więc infrastrukturą komunalną, rekreacyjną czy sportową uzdrowisk, gdyż te uzupełniają funkcje uzdrowiskowe. W interesie państwa leży, aby wokół uzdrowisk, które mogą się stać w przyszłości ośrodkami leczniczymi przynoszącymi dochody, nie powstał przypadkiem przemysł, który doprowadzi do ich degradacji. Dlatego tak ważne jest stworzenie systemu finansowego gmin uzdrowiskowych, w którym będą one zainteresowane rozwijaniem funkcji uzdrowiskowych, a nie ich ograniczeniem.

Do uporządkowania gospodarki w uzdrowiskach niezbędne jest m.in.: jak najszybsze uchwalenie ustawy o gminach uzdrowiskowych, uporządkowanie gospodarki podatkowej, przywrócenie taksy zdrojowej w miejsce

opłaty miejscowej i pozostawienie gminom swobody w kształtowaniu jej wysokości, uwzględnienie w naliczaniu subwencji ogólnej nie tylko stałych mieszkańców, lecz i kuracjuszy, zapewnienie gminom uzdrowiskowym preferencji w uzyskaniu środków na ekologię, obniżenie progu uznawania gmin uzdrowiskowych za rejony zagrożone bezrobociem strukturalnym, ze względu na ograniczenia ustawowe możliwości rozwijania innych form działalności gospodarczej w obszarach chronionych uzdrowisk, uchwalenie ustawy o usługach turystycznych.

Na podstawie tekstu wystąpienia burmistrza Jana Golby — opracowała redakcja

11 listopada ROCZNICA
NIEPODLEGŁOŚCI

Polska

Nie szukaj Polski wokół siebie,
Ani na ziemi, ani na niebie.
Nie szukaj jej w wieczornych łunach
Ani w piorunach,
Ale na piersi swojej rekę złóż
Czy słyszysz serca swego bicie?
To jest Polska i tej wiernie służ
Przez całe życie!

Choćbym na strunach grał harfy eolskiej
Każda melodia zdaje mi się pusta,
Oprócz jedynej — bo serce i usta
Pełne mam Polski.

Marzy się we dnie i w nocy mi dzwoni
Jak organ w niszy białego kościoła,
Rytm każdy prosi i rym każdy woła:
Śpiewaj nam o Niej!

Polsce chcę służyć i sercem i piórem,
Z jej rąk chcę dostać rycerską ostrogę,
I dumny jestem, że nazwać się mogę
Jej trubadurem.

A gdy zaszumią mi skrzydła olbrzymie
Śmierci, w całunne przystrojonej chusty,
To szeptać będę krzepnącymi usty
Słodkie Jej imię!

Henryk Zbierzchowski



TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH, KLUB W KRYNICY

Po wojennej zawierusze garstka mieszkańców Lwowa i Kresów osiedliła się w Krynicy. Pamiętali o swoich rodzinnych stronach, historii i obyczajach, przekazywali je młodszym pokoleniom i wspólnie wspominali przeszłość. Stąd zrodził się pomysł zintegrowania kresowej społeczności.

11 marca 1989 r. powstał Krynicky Klub Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, zarejestrowany w Zarządzie Głównym we Wrocławiu, posiadający statut. Celem Towarzystwa jest: „Zespolecie osób, którym bliskie jest dziedzictwo królewskiego, stołecznego miasta Lwowa i Małopolski Wschodniej, [...] pielęgnowanie dorobku historycznego regionu [...], szerzenie prawdy o dziejach Lwowa i Małopolski Wschodniej, dążność do utrzymania bliskiej więzi z tym regionem [...], działalność na rzecz realizacji praw Polaków przesiedlonych z ziem wschodnich Rzeczypospolitej [...] i Polaków nadal na tych ziemiach zamieszkałych.”

Na pierwsze spotkanie, zorganizowane w sali katechetycznej parafii pod Wezwaniem Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej w Krynicy Zdroju, przybyło 50 osób. Wybrano władze Klubu: prezesa, którym został pan R. Janowicz, wiceprezesa — pana J. Pieca, sekretarza — panią D. Capińską i skarbnika — pana M. Rościszewskiego. Przez pewien okres członkowie i sympatycy TML spotykali się w pomieszczeniach udostępnianych przez PTTK. Za tę przychylność są do dziś wdzię-

czni panu S. Winterowi i szefom PTTK. Obecnie zebrania odbywają się w gościnnie użyczonym przez ks. K. Markowicza „Domu św. Józefa” przy parafii zdrojowej. Jego poprzednik, ks. F. Kostrzewa, także wspierał Towarzystwo — był jego kapłanem.

W naszym mieście jest 41 czynnie działających członków TML. Są to rodowici Lwowiacy, mieszkańcy byłych kresów i... ich potomkowie, którym rodzice przekazali „miłość i pamięć do ziemi ojczystej”, a także nie zrzeszeni sympatycy.

W tak małej społeczności jak Krynica zaszczytne cele Towarzystwa Miłośników Lwowa są na co dzień realizowane jako wspólne spotkania przy herbacie, rozmowy, wspomnienia, a odświętnie przy dzieleniu się opłatkiem czy święconym. Uroczyste spotkania kresowiaków są w Krynicy znane z miłej, rodzinnej atmosfery, wyśmienitych potraw przygotowywanych przez panie: M. Żukowską, S. Piasecką, K. Klimek i D. Capińską oraz wspaniałe śpiewanych pieśni lwowskich przy akompaniamencie harmonii pana E. Korpyty.

Miłośnicy Lwowa i Kresów są otwarci: na każdą imprezę lub spotkanie zapraszają gości. Jedną z większych uroczystości są obchody rocznicy obrony Lwowa. Pośród odświętnych dekoracji króluje herb Lwowa, zatwierdzony już w XVI wieku przez Zygmunta Starego. Warto opisać godło, gdyż przez ostatnie dziesięciolecie trudno było je znaleźć w dostępnych publikacjach. Na ciemnoniebieskim polu umieszczono lwa stojącego w otwartej bramie, nad którą wznoszą się trzy wieże. Herb zwieńczony jest zygmuntofską koroną królewską w kolorze złotym, z której wychodzą wstęgi z napisem „Semper Fidelis” (Zawsze Wierny). W 1920 r. Józef Piłsudski uhonorował Lwów (jedyne w historii Polski miasto tak odznaczone) Krzyżem Virtuti Militari. Ważnym elementem dekoracji różnych uroczystości są szarfy: biało-czerwona i czerwono-

W dniu 20 listopada 1994 r. (niedziela) o godz. 14.45 w 76 rocznicę bohaterskich i zwycięskich walk w obronie Lwowa zostanie odprawiona w kościele Zdrojowym w Krynicy uroczysta Msza Św. za spokój dusz 439 poległych Bohaterów Polskich w tym Orląt Lwowskich, 14-letniego Jurka Bitschana i najmłodszego Kawalera Krzyża Virtuti Militari 13-letniego Antosia Petrykiewicza. Na uroczystą Mszę Św. zaprasza mieszkańców Krynicy i kuracjuszy

Zarząd Klubu Krynicky Towarzystwa Miłośników Lwowa w Krynicy



Wigilia u „lwowiaków”

no-ciemnoniebieska, której barwy pochodzą właśnie z kolorystyki herbu Lwowa. Przygotowaniem uroczystości zajmuje się sekcja imprez, a sprawy gospodarcze załatwia pan prezes R. Janowicz.

Towarzystwo zajmuje się również działalnością historyczną, tutaj działa sekcja historyczna pana F. Kumora, są rozprawdane książki i czasopisma: „Gazeta Lwowska” i „Semper Fidelis”.

Członkowie Krynicky Klubu czynnie włączają się do pomocy Polakom na Wschodzie. W ubiegłym roku w wyniku akcji „Wigilia na Wschodzie” przekazano wsparcie finansowe rodakom z miasta Stryj. W tym roku pomoc finansową do Krzemieńca, parafii, w której pracował poprzednio, zawiezie ksiądz Andrzej Pawlik z Krynicy Dolnej.

Związki Krynicy ze Lwowem sięgają wieku XIX, kiedy wielu mieszkańców tego miasta przyjeżdżało do uzdrowiska na leczenie. Wśród nich byli pisarze, poeci i aktorzy teatru lwowskiego. Chcąc podkreślić te związki, 15.01.1990 r. Towarzystwo wyszło z propozycją, aby ówczesną ul. Waryńskiego przemianować na ul. Orląt Lwowskich. Propozycja nie zyskała akceptacji.

Wielką zasługą TML jest ekshumacja zwłok Henryka Zbierchowskiego — poety lwowskiego — i przeniesienie ich z krypty krynicky kaplicy cmentarnej do nowego grobowca.

O działalności Krynicky Klubu TML opowiedział pan Jerzy Piec, syn lwowianki, zamieszkały z rodziną w Krynicy. Wysłuchała A.J.

Materiały z prywatnych zbiorów pana J. Pieca: Sochankiewicz K.: „Herb miasta Lwowa” W: Biblioteka Lwowska, T. 4 Reprint, Statut Towarzystwa Miłośników Lwowa.

Istnieć...

(dokończenie ze str. 1)

Kończąc spacer po kartach przeszłości wsluchajmy się jeszcze raz w głos poety:

Lepsze życie...

[...]

*A gdy się cały rozplynę w niebiecie
I cieniem stanę się własnego cienia,
Może rozpoczną wtedy lepsze życie,
Jako maleńka cząstka wszechświata.*

*I istnieć będę w wieczorów zadumie,
W tęsknocie dali, w śpiącym wśród skał echu,
W granii strumyka, w drzew wieczystym szumie
I w jesiennego dnia złotym uśmiechu.*

Opracowano na podstawie materiałów udostępnionych przez p. Jerzego Pieca, m.in.: „Semper Fidelis” Nr 2, 1990 r., „Przekrój”: wydanie specjalne. Lwów i jego mieszkańcy.

(mg)



Aktualny wygląd grobu H. Zbierchowskiego na krynicky cmentarzu. (Zdj. ze zbiorów p. Jerzego Pieca)



2



3

FESTIWAL, FESTIWAL...

4



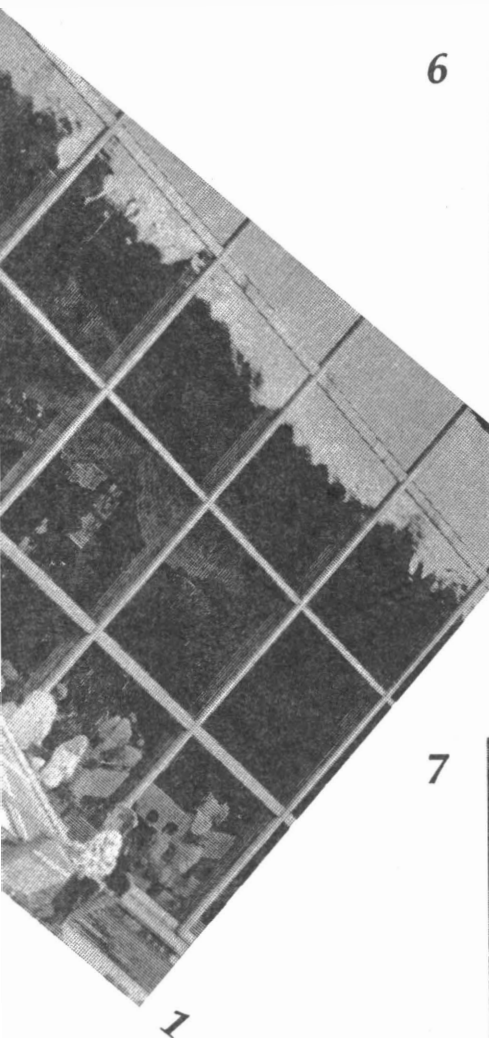
5





1. Wieczorem koncert... a do południa próby i spotkania autorskie
2. Grażyna Brodzińska w scenie z „Zemsty nietoperza” J. Straussa
3. Fragment spektaklu operowego „Rycerskość wieśniacza”
4. i 5. Gwiazdy przedstawienia „Zaczarowany świat operetki” — Wanda Polańska i Krystyna Tyburowska
6. Owacjom nie było końca...
7. Bogusław Kaczyński i Zbigniew Tekiel pod czas bankietu na zakończenie Festiwalu

ZDJĘCIA: FIRMA FOTO AUTOMAT



6



7



Legendy krynickie

KRZYŻOWA DROGA (URDY WIERCH)

U podnóża znanej każdemu dzisiaj w Krynicy „Krzyżowej drogi”, uroczego miejsca dla dalszych spacerów i wycieczek, wznosił się dawno, bardzo dawno maleńki, ubożuchny dworek. Mówiono, że zamieszkiwała go młoda uboga wdowa po zasłużonym, dostojnego rodu rycerzu, który wybrawszy się na wojenkę z Turkami, cięty w głowę muzułmańską szablą, młode zakończył życie.

Młoda wdowa nie sądząc, że mąż jej już nie żyje, ale myśląc, że został wzięty do niewoli, zebrała całe swe w on czas bogate, bo składające się z kilku tysięcy wiano i sprzedawszy dwie wioski, jakie miał po swoich ojcach nieszczęsny rycerz, posłała wszystko jako okup do Stambułu.

Ale wysłannika, a był nim stary i zaufany sługa, jeszcze koniuszki z domu rodzica, biednej małżonki, okrutni zbójcy obrabowali po drodze, tuż przy granicy tureckiej ziemi.

Biedny starzec wrócił o żebraczym chlebie i z wylupionymi przez zbójców oczyma. Wrócił i zwiastował wieść hiobową. Wieść — od której zśniało młode liczko nieszczęsnej kobiety, a posiwała złocista kosa. „Młodego rycerza dawno kryje ziemia mogilna, dawno nad nią czarne kruki kraczą”

Ciężko zebrany okup napełnił rozbójnicze kalety.

Biedna wdowa odchodziła od zmysłów i zalewała się łzami.

Mijały żałosne dni i ciężkie, żałosne noce...

I zapłakała maleńka dziecina w kolebce...

Biedny maleńki chłopczyca, którego nie pobłogosławi dłoń ojcowska...

Nie uściska kochające usta rodzica, ani spojrzą ojcowskie oczy...

Dawno je wygryzł żwir mogilny...

Oj dawno...

Zanim cię jeszcze przyniósł Boży anioł na ziemię...

Zanim zakwiliły po raz pierwszy twe drobne niemowlęce, sieroco usteczka...

Twe drobne usteczka, biedny syneczku sieroto!...

I ocknęła się biedna matka z srogiej rozpaczy i bólu...

Z srogiej tęsknoty i żaloby po zmarłym małżonku.

Spojrzała na biedne niemowlętko, na małego synka sierotę.

Ocknęła...

Ocknęła i odzyskała hart ducha, siły i energię naszych dawnych niewiast, sarmatek.

Dla syna jej teraz żyć trzeba.

Dla syna żyć i pracować.

Dla syna i dziedzica jego imienia.

Jego imienia!

Utraconego męża i ojca.

I odezwały się w jej duszy słowa, którymi ją żegnał nieszczęsny... odezwały jako głos z nieba, hen daleko z nieznanych światów płynące...

„Ostawaj zdrowa ukochana, a gdyby mi Bóg nie dał powrócić do ciebie, do twoich słodkich ramion i do naszej małżeńskiej komnaty, bądź mężną — a dziecię, co się urodzi, wychowaj zgodnie z nazwiskiem swych przodków.”

„Zgodnie z nazwiskiem twych przodków ukochanych”...

I pamięć tych słów powróciła siły wątlęj niewieście.

Ochoczo wzięła się do pracy i uporządkowania interesów.

Sprzedawała ostatek dobytków, drogie szaty i kosztowne manele, która jej jako jedyna już ojcowizna ostała.

Dziewczęciem uczono ją wiele, biegle władała piórem i znała obce klasyczne języki.

W on czas druk był jeszcze bardzo drogi — po zamkach i klasztorach brali robotę rocznie płaceni pisarze.

Młoda niewiasta ofiarowała swą pracę, a że próba wypadła dobrze, bo przepisywała wyraźnie i ozdobnie, jako najstarszy pisarz króla jegomości, na robocie jej nie zbywało.

I ułożyło się jakoś ich życie...

Młode dziecię wniosło promień szczęścia do ubożuchnej chaty.

Rosło chyżo i zdrowo w łasce Bożej i bojaźni Pańskiej.

Rosło w cnotach i karności, jak przystało na pacholę wysokiego rodu.

Matka uczyła go Słowa Bożego i rzadkiej w onych czasach „sztuki” pisania i czytania, stary sługa choć ciemny i schorzały, władać maleńkim orężem i dosiadać konika.

Historie dawnych rycerzy, pełne opowieści o czynach szlacheckich i zacnych, sławiące ich męstwo i cnoty, opowiadane wieczorami przez młodą matkę, uszlachetniały coraz więcej wrażliwe serduszko i umysł pacholęcia.

To też rosło w szczególnej łasce Bożej, cnotliwe i zdrowe jako młody dąbczak.

Nie dziwota, dobra w nim krew płynęła.

Troje ich było tylko w onym dworku, oprócz biednej służebnej sieroty.

Młoda matka nie usypiała nigdy przed północą, a często nawet wschodząca jutrzienka widziała ją jeszcze pochyloną nad foliałami niewyraźnych łacińskich rękopisów. Nad w skórę oprawnym brewiarzem lub modlitwami klasztorным. Nad rękopisem naukowych wiadomości, jakie wówczas wykładano.

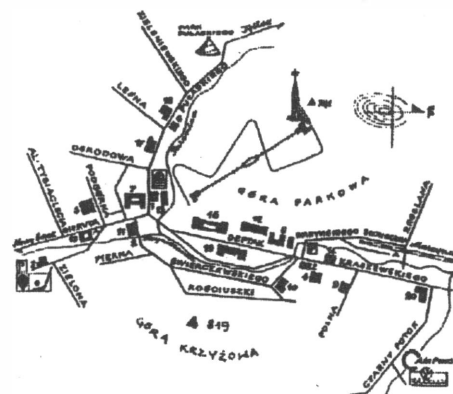
Nad żółtą kartą pergaminu.

Pióro biegło chyżo, blade czoło pochylało coraz niżej.

Pochylało nad stosem pożółkłych arkuszy i ksiąg pergaminowych.

Czasem z smutnych oczu spadała łza bólem i miłością brzemienna. Cicha przejrzysta łza.

Ale jedno spojrzenie zwrócone w stronę uspiętego spokojnie synka rozjaśniało smutne oczy. Biedne, morzem łez spłakane oczy...



Góra Krzyżowa (813 m n.p.m.). Znaki niebieskie z Krynicy około 1 godz. drogi. Szczyt jest głównym punktem pasma Krzyżowej równoległego do pasma Jaworzyny. Trasa rozpoczyna się od zbiegu ulic Kraszewskiego i Zdrojowej, potem prowadzi między willami „As” i „Poprad”

Pióro biegło chyżej, a z biednych matki błękitnych oczu spływał snop szczęścia i wesela.

Dzień schodził biednej matce na wychowaniu dziecka i pracy koło gospodarstwa kobiecego, służąca bowiem kilkunastolatka ledwie była, więcej z litości, jak z potrzeby wzięta, ot pasła jedną krowinę i małego gniadego konika.

Sługa staruszek pomagał w czym mógł, lecz mało sił było w okaleczonym starcu.

Na wątlých barkach dzielnej niewiasty spoczywał cały dom i całe utrzymanie ich czworoga...

Skromne ono i ubożuchne było, lecz gdyby nie tęsknota za utraconym małżonkiem, młoda niewiasta byłaby się czuła zupełnie szczęśliwa.

Nie pragnęła nic i nie tęskniła za niczym, bo niczym jej było wszystko, prócz syna.

Dla niego tylko żyła.

Jej syn, jej ukochane pacholę.

Jej wszystko!

Cały świat!

Cała przeszłość i przyszłość...

Lata biegly, sługa staruszek zamknął na sen wieczny powieki. Za ciężko było mu patrzeć na lichą dolę młodej niewiasty.

Na ciężką pracę i niejeden brak córki bogatego rodu, wyrosłej w dostatkach i wygodach, a dziś zmuszonej poprzestać na nędznym kałwaku chleba.

Nędznym i zapracowanym własną, ongiś tak pieszczoną dłońią.

Za ciężko mu było. Zielona darń pokryła czarną mogiłę przywiązanego sługi.

Biedna niewiasta ostała sama z dzieckiem i służką sierotą.

Lata biegly.

Z czasem i służka opuściła cichy dworek, trafił się biednej sierocie bogaty kmięć za górą.

Pani pobłogosławiła jak mogła i obdarzyła czym mogła.

W cichym dworku ostała tylko matka z pacholęciem.

Lata biegly, chłopię kończyło rok dziesiąty.

(c.d. w następnym numerze)

(Z: A.Łubieńska: Legendy krynickie. Warszawa 1908)

WIADOMOŚCI MŁODZIEŻOWE

Czas na nas!

Pod patronatem Biblioteki Szkolnej Liceum Ogólnokształcącego w Krynicy powstała mini-redakcja „Krynicky Zdrojów” w składzie: Alicja Hojdis, Aneta Królikowska, Kinga Plikor, Agata Piszczek, Kamila Powalaka, Magdalena Stochmal, Łukasz Herman.

Będziemy starali się przybliżyć Czytelnikom problemy młodzieży, jej zainteresowania, sposób patrzenia na świat. Zrelacjonujemy przebieg uroczystości szkolnych, codzienny tryb nauki, problemy i wybitne osiągnięcia. Na

„naszej” stronie będziemy publikować utwory młodych poetów, listy czytelników oraz drobne, szkolne ogłoszenia.

Nie zabraknie kącika dla hobbystów i humoru z uczniowskich zeszytów. Będziemy starali się i rozśmieszyć i poruszyć do łez.

Prosimy Czytelników o słowa krytyki oraz propozycje artykułów, bo razem na pewno uda nam się stworzyć ciekawą i satysfakcjonującą obie strony gazetę.

Z pozdrowieniami dla wszystkich Czytelników „Krynicky Zdrojów” — redakcja uczniowska LO.

DZIEŃ NAUCZYCIELA

W tym roku uczniowie krynicky liceum chcą zorganizować swoim „Belfrom” dobrą zabawę, zaprosili ich do udziału w pierwszej, niepowtarzalnej i nadzwyczajnej edycji „Czaru Par”. Organizacją zajęły się, jak co roku, wszystkie klasy czwarte. Oto wypowiedź jednej z opiekunek mgr Stanisławy Żak:

Muszę się tutaj wypowiedzieć na cześć i chwałę klas czwartych, że w ogromnym procencie zrobiły to samodzielnie. Organizacyjnie i tematycznie przygotowały same ten Dzień Nauczyciela... Zaangażowanie młodzieży było duże, podział obowiązków był dokonany przez młodzież, scenariusz napisała młodzież... Nasz udział wychowawczy był raczej niewielki. Nie do mnie należy ocena jak to wypadło, jeśli chodzi o cały Dzień Nauczyciela, przebieg całej uroczystości, czy była trafnie wybrana tematyka, bo był to „Czar Par”, w którym występowali nauczyciele. Myślę, że powinna ocenić młodzież i obserwatorzy, którzy nie byli w to zaangażowani. Gdybym miała wypowiedzieć się osobiście, to uważam, że cała impreza była przygotowana porządnie i organizacyjnie sprawnie przeprowadzona.

Cała zabawa składała się z dwóch części — oficjalnej i artystycznej. Część oficjalną przygotował samorząd szkolny, a artystyczną klasy czwarte. Zaczęliśmy jak należy: od życzeń i rozdania prezentów. Dopiero potem poprosiliśmy wybrane, niczego nie spodziewające się pary do zabawy. W konkursie udział brały cztery pary.

Podstępni uczniowie, chcąc odegrać się za całe dziesięciomiesięczne cierpienia, wymyślili zaskaku-

jące konkurencje. Zdziwienie nauczycieli przekraczało najśmielsze oczekiwania. W momencie wy czytania reguł gry — pod uczestnikami ugięły się nogi. Spodziewali się najgorszego i chyba nie pomylili się. Mimo niespodziewanych konkurencji opinie uczestników okazały się pozytywne. Wypowiada się mgr Jarosław Rola: *Bardzo byłem zadowolony, niezwykle miłe zaskoczył mnie ten program. Godny polecenia na przyszłość.*

Przekonał się, że ci „okrutni” profesorowie potrafią także dobrze się bawić!

Wszyscy udowodnili, że Whitney Huston, to marna imitacja ich talentów. Pani prof. A. Rapacz stwierdziła: *Zaskoczyło mnie to samą, w życiu nie przypuszczałam, że potrafię zaśpiewać i pociągnąć za sobą innych.*

Bezkonkurencyjny jednak okazał się przebój Zbigniewa Wodeckiego pt. „Pszczółka Maja” w wykonaniu naszej ukochanej pani sekretarki Alicji Czajki i „Elwisa” naszej szkoły — pana Jarosława Roła.

Zabawa była wymyślna. W udzielonym wywiadzie pani prof. Maria Oleksy stwierdziła: *Już dawno nie bawiłam się tak dobrze. Szczególnie śmieszko oglądanie moich koleżanek i kolegów nauczycieli w takich dla nich nietypowych sytuacjach. Zresztą znam ich i wiem, że są mili i weseli. Nie było to dla mnie takim zaskoczeniem, ale było miło pooglądać.*

Ocena naszej publiczności okazała się pozytywna, a świadczą o tym ich słowa: *To było pomysłowe, fantastyczne, rozbrajające. Był to jedyny dzień,*

Ciągle TAM

*Była noc gwieździsta z ognistym księżycem
Jechałam w głąb, na szczyt.
Serdeczny wiatr i koty na płocie.*

*Ten pachnący las, zmrok powity.
Widziałam „nic”, widziałam „wszystko”,
Malarski szyk i świetliste mity.
Targnęłam z nocą i zapachem.
Zdjęłam twardą zasłonę poetyckiej swiry
dla siebie samej.
Zobaczyłam Boga, jest niesamowity,
Zrozumiałam błędy skończone pogrzebem.
Pozbawiona troski, złana potem
Oddaliłam się posyłając w niebo sen.*

„Dominika”

* * *

*Twoje oczy są jak studnia,
z której czerpie się życia wody.
Twoje usta są jak śpiew słowików
odbywających swe goły.
Twoje ręce to giętka roślinina
będąca ciągle w ruchu.
Twoje serce to ciepła przystań
dla mego serca okruczków.*

DON C.

* * *

*Czekam i marzę o dotyku Twych ust,
Myślę wciąż o nas w cieniu naszych brzoź.
Słońce nadal gorące, pali serce moje,
które ciągle czeka na uczucie Twoje.
Marzę i myślę, tylko to mi zostało.
Z brzoź liście spadają na me smutne ciało.
Ciężkie krople biegną ze świata sklepienia,
A moja nadzieja — to szczęście spełnienia.*

DON C.

kiedy nauczyciele wygłupiali się przed uczniami, a nie odwrotnie. Cóż można więcej dodać.



Maturzyści LO w Krynicy chętnie podejmą różnorodne prace (w przedsiębiorstwach państwowych, prywatnych i domach rodzinnych) w godzinach wolnych od zajęć szkolnych w zamian za wynagrodzenie przeznaczone na bal studniówkowy. Licząc na dobre serce w/w mamy nadzieję, że odciążymy kieszeń rodziców na wydatki na ten niepowtarzalny dla każdego maturzysty bal.



Kącik motoryzacyjny FIAT PUNTO

W ostatnich miesiącach duże zainteresowanie wzbudził nowy model FIAT-a, mianowicie PUNTO. Jest to faktycznie zupełnie nowa konstrukcja. Sylwetka projektowana przez słynnego Giugiaro sprawia miłe dla oka wrażenie. Jednak nie kształt auta jest najważniejszy. Bezpieczeństwo w fiacie punto stoi na naprawdę wysokim poziomie — nowa konstrukcja podwozia, wzmocniona kabina pasażerska, napinacze pasów, drzwi dające się otworzyć po zderzeniu, nawet z dużą siłą. Punto posiada również urządzenie odcinające dopływ paliwa przy wypadku, co zapobiega zapaleniu się auta, poza

tym kierownicę pochłaniającą energię uderzeń, poduszki powietrzne (również dla pasażera). Wysoko umieszczone, przez co dobrze widoczne, tylne światła podwyższają bezpieczeństwo. Mimo niewielkich rozmiarów samochodu (141 cm szer. i 201 cm dł.) przestrzeń użytkowa jest naprawdę imponująca. Pojemność bagażnika do 1080 l. Dostępny jest kilka typów silnika:

1100 cm³ — 55 KM
1200 cm³ — 60 lub 75 KM
1600 cm³ — 90 KM
1700 cm³ — 72 KM (Turbo Diesel)
1400 cm³ — 136 KM (GT-Turbo)

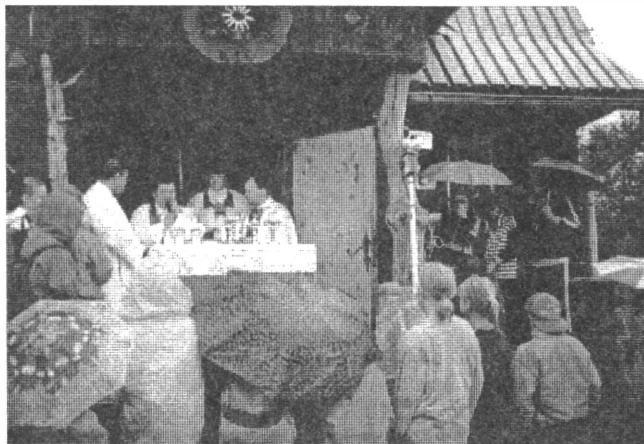
Z tym ostatnim silnikiem Punto osiąga „setkę” w 7,9 s. Dzięki sieci 69 serwisów FIAT-a staje się on dosyć pociągającą propozycją dla ludzi, których stać na jego kupno.

(V.I.P.)

WYDARZENIA MIESIĄCA

* 11-18.09. odbył się po raz 28 Festiwal Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Zaprezentowano m.in.: operetki „Zemsta nietoperza” J. Straussa i „Hrabina Marica” E. Kalmana i operę „Rycerskość wieśniacza” P. Mascagniego, „Pajace” R. Leoncavallo. Na zakończenie festiwalu odbyła się parada gwiazd operetki.

* 17.09. na Jaworzynie Krynicky obchodzono „Pożegnanie lata” zorganizowane przez duszpasterzy młodzieży szkół krynicky i muszyńskich. Zapla-



nowano mszę świętą i ognisko, podczas którego swoimi przeżyciami mieli dzielić się uczestnicy Wakacji z Bogiem. Niestety pogoda pokrzyżowała plany, deszcz udaremnił ognisko, ale msza święta została odprawiona.

* 20-25.09 odbyła się w Pijalni Głównej XL Konferencja Naukowa Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN i Komitetu Nauki Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa: Problemy naukowobadawcze budownictwa — Krynica 94. Organizatorami Konferencji byli Instytut Techniki Budowlanej i Politechnika Rzeszowska. Konferencja składała się z dwóch części: problemowej i ogólnej. Tematem części problemowej były „Zależności między budownictwem a środowiskiem”, które połączono w trzy grupy tematyczne: „Oddziaływanie budownictwa na środowisko”, „Materiały budowlane a środowisko” i „Człowiek w budynku”. Część ogólna składała się z szeregu referatów dotyczących np. konstrukcji, materiałów budowlanych, organizacji i zarządzania. W Konferencji brało udział ok. 540 osób, w tym także przedstawiciele uczelni i instytucji z Białorusi, Czech, Litwy, Rosji, Słowacji i Ukrainy. Spotkaniu towarzyszyły rozmaite imprezy w Pijalni Głównej. Firmy związane z budownictwem prezentowały różne materiały i akcesoria budowlane (m.in. okna antywłamaniowe, łączniki konstrukcji drewnianych, a także programy komputerowe związane z organizacją budowy). Niezależną ekspozycją była wystawa poświęcona laureatom konkursu „Budowa Roku 1993”. Ponadto zaprezentowano wystawę z okazji 60-lecia działalności PZITB (Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa). Informacji na temat Konferencji udzielił dr Andrzej Borowy, zastępca sekretarza organizacyjnego Konferencji.

* 24.09 obchodzono w Tyliczu Dożynki Gminne, które zorganizował Urząd Gminy Uzdrawiskowej w Krynicy, Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Nawojowej oraz Wiejski Dom Kultury w Tyliczu. Odbyły się występy zespołów regionalnych, pokazy i zawody sprawnościowe OSP, wystawy: plonów, przyrodniczo-łowiecka oraz pokonkursowa wystawa prac uczniów szkół podstawowych z terenu gminy. Wśród nagrodzonych najczęściej było prac uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Krynicy.

* 24.09. odbył się kolejny rajd szkół krynicky im. R. Nitribitta. Maszerującej młodzieży towarzyszyła piosenka:



„Wędrowka”

*Jesienią każdy to wie, rajd Nitribitta zaczyna się.
Znów w górach robi się ruch, wędruje przyjaciół stu.
Ref.: Wędrować, to właśnie to. Wędrować, tak, to jest to.*

*Choć droga tak dłuży się, bolą nogi ciebie i mnie.
Gdy tylko masz chwilę, dwie, już słychać wesoly śpiew.
Ref.: Zaspiewać to właśnie to. Zaspiewać, tak, to jest to.*

*A w domu, gdy wzruszysz się, wspomnienia ogarną cię,
Przypomnisz przyjaciół stu, tych których poznałeś tu.
Ref.: Wspomnienia to właśnie to. Wspomnienia, tak, to jest to.*

* W dniach 30.09.-2.10. trwały II Międzynarodowe Targi Turystyczne Ziemi Górskich. W Pijalni Głównej wystawcy prezentowali ofertę turystyczną, wydawnictwa i propozycje inwestycyjne. Organizatorami targów, których celem była promocja walorów turystycznych regionów górskich byli: Urząd Wojewódzki w Nowym Sączu, Urząd Gminy Uzdrawiskowej w Krynicy, Sądecko-Podhalańska Izba Gospodarcza, Unia Gmin Turystyczno-Uzdrawiskowych i Fundacja Krynicky Zdroje.

* 27.09. w sali balowej Starego Domu Zdrojowego najstojniejsze arie operowe oraz ulubione miniatury skrzypcowe wykonali Renata Jonakowska — sopran, Mieczysław Smyda — skrzypce, Irena Holender — fortepian.

* 1-2.10 — odbyły się Centralne obchody Światowego Dnia Turystyki w Polsce. Kierownictwo Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki odznaczyło zasłużonych działaczy i pracowników turystyki.

* 1-2.10. miał miejsce Wyścig Górski MTB, w ramach Pucharu Polski. Organizatorami wyścigu było krynicky Centrum Sportowo-Rekreacyjne „Jaworzyna”. W poszczególnych konkurencjach najlepsze wyniki uzyskali następujący zawodnicy:

TRASA WOKÓŁ KRYNICY

W kategorii seniorów

1. Barul Sławomir (Opoczno)
2. Galiński Marek (Opoczno)
3. Ziółkowski Artur (Ełk)

W kategorii juniorów

1. Wymysk Piotr (Opoczno)
2. Banach Robert (Gdańsk)
3. Badura Jacek (Opoczno)

W kategorii kobiet

1. Frączek Justyna (Kraków)
2. Cieślak Anna (Wisła)
3. Krakowiak Beata (Szczecin)

W kategorii weteranów

1. Woźniak Witold
2. Mąkowski Andrzej (Szczecin)
3. Korcala Kazimierz

TRASA MUSZYNA ZŁOCKIE 2.10.1994

W kategorii 14-16 lat

1. Nogowczyk Rafał
2. Mikoś Dawid
3. Tokarczyk Rafał

W kategorii 17-18 lat

1. Drużkowski Piotr
2. Bajolek Przemysław
3. Heller Marcin

W kategorii 19 lat i starsi

1. Styrylski Aleksander
2. Skut Mieczysław
3. Chlebda Jerzy

W kategorii kobiet

1. Frączek Justyna
2. Krakowiak Beata
3. Cieślak Anna

Sędzią głównym zawodów był — Janusz STEJBLIS

* 28.09. Józefa Blacha — skrzypce, Józef Blacha — fortepian, zaprezentowali najpiękniejsze melodie świata. W programie znalazły się m.in. utwory J. Straussa, F. Lehara, E. Kalmana, R. Schumanna, G. Gershwina i innych.

* 30.09. w kinoteatrze „Jaworzyna” odbył się koncert orkiestry symfonicznej Sądeckiego Towarzystwa Muzycznego z Nowego Sącza, Zespołu Tańca Artystycznego „Miniatury” z MGOK w Krynicy oraz orkiestry dętej GOK-u z Łącka.

* 7-8.10. pod patronatem Marszałka Sejmu Józefa Oleksego odbyło się „Forum Ekonomiczne Polska-Wschód” — spotkanie gospodarcze i polityczne Europy Środkowo-Wschodniej, w którym udział wzięli m.in. przedstawiciele Rosji, Ukrainy i Białorusi.

Wśród zaproszonych gości byli: poseł Jacek Kuroń, prof. Leszek Balcerowicz, prezes NBP Hanna Gronkiewicz-Waltz. Organizatorem Forum był Instytut Studiów Wschodnich, którego prezesem jest Zygmunt Berdychowski — założyciel i patron Sądeckiej Fundacji Rozwoju Wsi i Rolnictwa.

* 1-2.10 — w DW „Górnik” odbyła się narada dyrektorów wydziałów Urzędów Wojewódzkich odpowiedzialnych za sprawy kultury. Tematem obrad był amatorski ruch artystyczny. Na forum wystąpili m.in. wojewoda nowosądecki Wiktor Sowa, Minister Kultury i Sztuki Kazimierz Dejmek i Antoni Malczak, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu.

WIEŚCI Z GMINY

Nowo wybrani sołtysi naszej Gminy:

- * Berest — Zofia Matuła
- * Czyrna — Włodzimierz Bubernak
- * Mochnaczka Niżna — Maciej PaJor
- * Mochnaczka Wyżna — Józef Świętek
- * Muszynka — Józef Józefczyk
- * Piorunka — Kazimierz Kotas
- * Polany — Czesław Piszczek
- * Tylicz — Kazimierz Kolańczyk

Wywiad z sołtysiem Tylicza

Red.: Został Pan sołtysiem Tylicza, jakie ma Pan dziś odczucia?

K.K.: Jestem pod wrażeniem obowiązków i zadań, które stoją przede mną.

Red.: Proszę się przedstawić Czytelnikom naszej gazety.

K.K.: Kazimierz Kolańczyk, lat 40, żonaty, czworo dzieci, wykształcenie średnie, związany ze środowiskiem Tylicza i myślę, że akceptowany, skoro zostałem wybrany sołtysiem.

Red.: Została wybrana Rada Sołecka. Proszę podać jej skład; czy odbyło się już posiedzenie Rady?

K.K.: Podają skład: **Kazimierz Kolańczyk** — przewodniczący, **Leon Sidorczuk** — zastępca, **Jan Dudyk** — sekretarz, **Wacław Mi-gacz** i **Janusz Kieblesz** — członkowie. Jestem zadowolony ze składu Rady Sołeckiej, są to ludzie młodzi, a więc nowe pokolenie!

Red.: Czy Rada ustaliła plan pracy na swoją kadencję (cztery lata do 1998 roku)?

K.K.: Tak, mamy plan strategiczny i długofalowy:

- * Nowe ujęcie wody pitnej dla Tylicza. Chcemy się włączyć w rozpoczęte już przez Urząd Gminy w Krynicy działania i zaangażować rozlewnię wody mineralnej MULTICO do tej inwestycji, a także wprowadzić tę inwestycję do budżetu gminy na rok 1995.
- * Kanalizacja Tylicza.



Dyrektor Liceum Antoni Kociubiński, mgr Stefan Półchtopek witają w Klubie Przyjaźni kpt. Żegluga Wielkiej Danutę Kobyliańską i matkę chrzestną statku „Krynica” Helenę Zawadowską. Zdj. ze zbiorów prywatnych autora tekstu.

* Prace związane z planowanym przejściem granicznym na Przełęczy Tylickiej, poprawa nawierzchni dróg lokalnych, dokończenie asfaltowania ulicy Kopernika.

* Poprawa estetyki Rynku i źródła wody mineralnej w Tyliczu.

* Z bieżących spraw — to dalsza telefoniczna. Zagadnieniem dalszym jest wejście w XXI wiek jako samodzielna gmina z aspiracjami odzyskania praw miejskich utraconych przez Tylicz prawie 75 lat temu.

Red.: Jak widzi Pan współpracę z Samorządem Gminy Krynica w swojej kadencji?

K.K.: Własne zaangażowanie się w prace Komisji Rady Gminy, rozwiązywanie bieżących spraw i problemów na rzecz Tylicza. Oczekujemy, iż Samorząd pomoże nam w działalności i rozwiązywaniu problemów na dziś i na jutro.

Red.: Co udało się Panu załatwić po ponad 30 dniach „sołtysowania”?

Leszek Maruta

Nowa Pijalnia

*Pałac zimowy, ogród bajkowy,
Każdego chętnie przyjąć gotowy,
Tu pod palmami, pod kaktusami,
Między kwiatami, mchami, skałami,
Ciągnę przez rurkę moją Stotwinke,
Lepiej się czując już odrobinkę.
Na me trawienie, na me krążenie,
korzystnie działa to otoczenie.
Nagle — dziewczyna, w sukience mini,
W całej pijalni furorę czyni!
Już czuję w sercu jakieś sensacje,
Jakoweś szmery i palpitacje —
I diabli biorą całą kurację!...*

Pochwała borowiny

*Przyjedź tu, a rychło przekonasz się o tym,
Że ci wyjdzie na zdrowie — obrzucanie błotem.*

Deptak

*Na prawo — dom zdrojowy,
Na lewo — dom zdrojowy.
A środkiem sunie tłumek różnokolorowy.
Eleganccy panowie
I wytworne panie,
A w górze stońce świeci
Jak na zawołanie...*

K.K.: Pomieszczenie na biuro sołtysa i Rady Sołeckiej w Wiejskim Domu Kultury; nie bez bólu, ale jest! Także pewien zadawniony konflikt został moim zdaniem pozytywnie rozwiązany.

Z Radą Sołecką organizujemy 30.09. spotkanie z przedstawicielami wszystkich organizacji i instytucjami działającymi na terenie Tylicza; zaczynając od parafii w Tyliczu, szkoły itp. Będziemy się zastanawiać, co należy dalej zrobić, a może będzie to tak zwane „wielkie pranie”, oby tylko pozytywne.

Red.: Jako przedstawicielka kultury, pracownik biblioteki, chciałabym zapytać: co z kulturą na terenie Tylicza?

K.K.: Myślę o tym, aby podtrzymać to, co jest i ile można pomóc w pracy i działalności tych placówek.

Red.: Dziękujemy za udzielenie informacji i życzymy sukcesów.

B.Z.

*Orkiestra skryta w muszli
Czeka tylko znaku —
Ach, całe życie mógłbym
Tak deptać na deptaku.*

Góra Parkowa

*Byłem na Evereście, Mont Blanc i Gerlachu,
Na szczytach Kordyliarów drętwiałem ze
strachu,
Poznałem Alp i Andów krajobraz surowy,
Ale najlepiej z j a d ł e m — na Górze
Parkowej!*



Leszek Maruta — ur. 1930 r. w Toruniu — prozaik, satyryk. Autor opowiadań „Martwa natura z wąsami” i wierszy satyrycznych o Krynicy.

Wspomnienia Stanisława Półchtopka

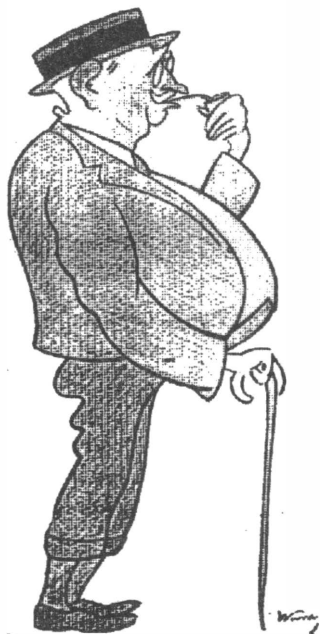
DANUTA KOBYLIAŃSKA-WALAS

„Pani Danuta Kobyliańska-Walas, kapitan Żegluga Wielkiej, dowodzi statkiem *M/S Kołobrzeg*”. Tak przedstawiałem panią Kapitan na spotkaniach, które odbywały się w Klubie Przyjaźni Starego Domu Zdrojowego, a organizowane były przez Bibliotekę Miejską wspólnie z zarządem Klubu i Funduszem Wczasów Pracowniczych (kier. Adam Lewicki i Bogumiła Koszucka) w kawiarni „Zacisze”. Było kilka tych spotkań, ponieważ pani Kapitan przez wiele lat leczyła się w Krynicy.

Chętnie brała udział w tych spotkaniach, które cieszyły się dużym zainteresowaniem tak wśród pań jak i panów. Nic dziwnego: samo-

tna kapitan-kobieta rządzi marynarzami. Sama jedna wśród kilkudziesięciu mężczyzn. No, nie tak sama, bo pływał z nią jej mąż, który musiał słuchać żony (w sprawach służbowych).

Jak opowiadała pani Danuta, droga do stanowiska kapitana Żegluga Wielkiej nie była łatwa. Po trudnościach z dostaniem się do Szkoły Morskiej, jeszcze większe trudności musiała pokonać w okresie praktyki, nie miała żadnych ułatwień. Praca była ciężka, lecz wytrwała w niej i została pierwszą w Polsce, a drugą na świecie kobietą — kapitanem Żegluga Wielkiej.



(dokończenie ze str. 16)

kwiecica z ciepłami miejscowej. Spośród kwiatów wyrusza się głowa dyr. Nowotarskiego, który przez trzy doby nie kładł się spać, bacząc, aby przyjęcie wypadło z godnością i majestatem. Kwiaty rozpoczęto wносить na górę dla udekorowania sali.

Zbliża się długi orszak z dostojnym gościem.

Amerikanin jest wykąpany, orzeźwiony i szczęśliwy. Z twarzy bije mu słońce radości. Klepie wszystkich po ramionach, zwłaszcza pleć piękną na znak wysokiego uznania, ściska dłonie i wciąż mówi:

— All right!

Hymn amerykański. Potężny okrzyk z piersi 30 tysięcy kuracjuszy. Damy zasympują dostojnika kwiatami od stóp do łysiny. Amerikanin, wzruszony do głębi, podnosi rękę ponad kwiaty i woła:

— Thank you.

Chwyta się za serce. Ociera pot z czoła.

Dostojne i uroczyste siadanie do stołu. Marsz Sousy. Koniak. Hors d'oeuvre. Szczęki pracują. Olbrzymie łososie giną w czeluściach żołądków. Szczęk łamanych skorup rakowych. Woda ze Zdroju Głównego i Karola. Okocim, porter żywiecki. Menu złożone z płodów Dunajca, Popradu i lasów wysokogórskich. Lody zdrojowe a la Zuber. Poziomki mrożone. Szampan. szampan, szampan.

Mowa powitalna, Waszyngton. Walki o Wolność. Kościuszek. Pułaski. Wilson. Trzynasty paragraf. Herbert Hoover. Głodne dzieci. Finał: Nie ma Polski bez Ameryki i Ameryki bez Polski! Wiwa-a-at.

Z oczu gości płyną strugi łez. Z czoła płyną strumienie potu. Do gardzieli wpływają potoki szampana. Nastrój first class. Damy łkają i ciskają na Amerikanina kwiatami odpiętymi z łon wezbranych gorącem i tkliwością, tęsknotą i miłością.

Mowa Amerykanina

Tuląc kielich szampana Irroy do gorsu miękkiej koszuli, dostojny gość wśród śmiertelnej ciszy zażawionym okiem spojrział po natłoczonej sali i wygłosił przemowę:

„Panie, dziewice i dżentelmeni. Jestem wzruszony, zdumiony i szczęśliwy. Nie znałem Waszej pięknej Polski, teraz dopiero ją poznałem: Widzę, że źli ludzie oczerniali Was. Wasz kraj jest wspaniały, a Wy jesteście bardzo mili. Wraz z tym kielichem szampana przyciskam Was wszystkich do łona, które nigdy jeszcze nie było tak wzruszone. Ale oceniam Was nie tylko sercem. Oglądałem Polskę okiem prawdzi-

uprawnych, z potoków i dzikich lasów tworzy się źródła potęgi i bogactwa narodowego. Nauczcie się, że nic samo z nieba nie przychodzi. Panie, dziewice i dżentelmeni. Polecono mi zbadać wartość Polski. Ocenieć ją pod kątem interesu, dolara, siły pożyczkowej. Bo Polska wszak uporczywie szuka pożyczek. Jakaż opinia moja?

Wasze bogactwa są olbrzymie i łatwiejsze do wydobycia niż w naszej Ameryce, gdzieśmy pracą kilku pokoleń przez półtora wieku i wysiłkiem zdobywców z całego świata wrywali ze skał, oceanów, jezior, rzek i lasów piędź po piędzi, by zdobyć to, co posiadamy: największą potęgę finansową świata. Sięgnijcie Wy teraz po Wasze własne bogactwo.

Czy zasługujecie na pożyczkę? Tak. Gwarancji jest dosyć.

Czy Wam potrzebna pożyczka? Chyba chwilowo. — **Poznajcie tylko wartość tego, co posiadacie i nauczcie się, jak**

liczyć jedynie na Boga w niebie i na własne siły. A gdy to zrozumiecie, tak się stanie: oto za lat kilka, gdy rządowi Waszemu będzie potrzebny jakiś drobiazg: ćwierć czy pół miliarda dolarów na interesy państwowe, Wy, zaprosicie tu do tej pięknej sali de-

legatów Waszego rządu i Wasz speaker tak powie:

Kochany rządzie! Z gazet wiemy, że wam potrzeba ćwierć miliarda dolarów. — Głupstwo! Błagamy was, nie szukajcie zagranicą. My tu, posiadacze krynicy i goście szukający w Krynicy zdrowia, mamy przecież tak olbrzymie dochody, że głowa nam pęka, gdzie lokować pieniądze. Weźcie od nas ten drobiazg dla dobra kraju i kochajmy się!

Tak być nie może panie, dziewice, dżentelmeni. Trzeba tylko drobnostki: przestać narzekać, oglądać się na obcych, nauczyć się pracować, wydobywać pieniądze, no i rząd Wasz musi zrozumieć, że miliony i miliardy łatwiej wydobyć od własnych rolników, przemysłowców, bankierów i kupców niż od obcych, trzeba im tylko pozwolić wydobywać te miliony i miliardy i nie przeszkadzać w pracy. Wznoszę toast za pomyślność Waszej pięknej i bogatej ojczyzny”.

Po uczcie biesiadnicy udali się do zdrojów, by się orzeźwić po wrażeniach paniczną wodą życiodajną. Następnie odbył się dancing uroczysty. A po deptaku długo w noc krążyły tłumy pijane Zuberem i radością.

Przedruk z: *Krynica. Jednodniówka ilustrowana 1927 r.*

JAN CZEMPIŃSKI

JOHN MCDOLLAR O KRYNICY

wego businessmana. I oto mój pogląd: Wasz kraj jest kolosalnie bogaty. Znam wiele krajów w Europie, które uchodzą za doskonale sytuowane, a są niczym w porównaniu z bezmiernymi bogactwami Polski.

Spożyliśmy lukulusową ucztę. Mogliby jej pozazdrościć miliardery amerykańscy. Dzięki Wam za nią. Rzućcie teraz okiem w Wasze pełne żołądki. Cóż tam zobaczycie? Macie plody własnego morza, własnych wspaniałych rzek, przepięknych gór i olbrzymich lasów. Macie rzadko urodzajną glebę. Na to, cośmy zjedli w Waszej czarownej Krynicy, nie zdobyłaby się produkcja wszystkich Stanów Ameryki Północnej. Nic Wam nie brak. Gdy tu jechał, mówiono mi, że Krynica nazwana perłą górską Polski. To nie jest ściśle. Najpiękniejsza perła ma stosunkowo niewielką wartość. Wasza Krynica to bryła szczerzego złota, a wszak Krynica — to maleńka cząsteczka wielkiej i bardzo bogatej Polski. Do Waszej Krynicy z czasem może przyjeżdżać na lato pół miliona, ba, milion gości z całej Europy i Ameryki. Wasze górskie uzdrowiska z Krynica na czele mogą być słynniejsze niż nasza Kalifornia. I materialnie mogą być czymś więcej niż naszą Kalifornią.

Nauczcie się tylko od nas, od Szwajcarów czy Holendrów, jak z gór i pół nie-

INFORMATOR KRYNICKI

TELEFONY

W związku z podłączeniem do sieci w dniu 13 sierpnia br. pierwszego bloku centrali automatycznej w Nowym Sączu od tego dnia mieszkańcy Nowego Sącza mogą dzwonić do Krynicy, Limanowej i Gorlic bez numerów kierunkowych. Spowodowało to zmianę wszystkich numerów z terenu Krynicy na sześciocyfrowe, przez dodanie do numeru dotychczasowego liczby „71”. Tak więc zamiast dotychczasowego 28-28 będzie 71-28-28. Natomiast nie zmieniony pozostaje numer kierunkowy do całej strefy Nowego Sącza (dotyczy to również Krynicy) spoza jej terenu. Nadal jest to 0-18.

Pomoc drogowa 981 lub 71 35 05

Straż pożarna 998

Pogotowie ratunkowe 999 lub 71 23 77

Policja 997

Inf. tel. miej. 911 lub 23 20

Inf. tel. zamiejsc. 913

Pogotowie wod.-kan. 57 68

Pogotowie gazowe 28 28

Pogotowie energetyczne 55 44

Inform. PKP 23 30

Inform. PKS 55 66

Taxi 20 66

GOPR (ul. Halna 10) 29 33 lub 52 87

Szpital (ul. Kraszewskiego 90) 28 07

Wojsk. Szpit. Uzd. (Pułaskiego 29) 58 87

Stacja benzynowa CPN

(ul. Stara Droga) 54 45

Kolejka na Górę Parkową

9 — 19 poniedziałek

9 — 22 pozostałe dni

przejazd tam i z powrotem — 20 000 zł
ulgowy — 10 000 zł

APTEKI

„Melisa” (Piłsudskiego 19) tel. 24 99

8 — 19

9 — 14 sob.

Nowy Dom Zdrojowy tel. 22 40

8 — 21

10 — 17 sob., niedz.

„Farmacon” (Kraszewskiego 45)

tel. 21 15

8 — 18

8 — 14 sob.

„Vita” (Kraszewskiego) tel. 39 47

8 — 19

8 — 14 sob.

URZĘDY

Urząd Gminy Uzdrawiskowej
ul. Kraszewskiego 7, tel. 23-44

POCZTA

Poczta (ul. Zdrojowa 28) tel. 23 66

7 — 20

8 — 14 sob.

9 — 11 niedz.

BANKI

PKO (ul. Kraszewskiego 1) tel. 23 81

7.30 — 18

9 — 13 sob.

PKO BP (Czarny Potok) tel. 38 90

10 — 17

9 — 13 (soboty robocze)

Obiekty lecznictwa uzdrawiskowego

Przychodnia Uzdrawiskowa

Kraszewskiego 1

7 — 15

Stare Łazienki Mineralne

(Nowotarskiego 9) tel. 23 87

7 — 13.30

Pijalnie wód mineralnych

Pijalnia Główna, al. Nowotarskiego

6.30 — 20

„Jan i Józef”, al. Nikifora Krynickyiego

6.30 — 9

10 — 13

15.30 — 18

„Mieczysław”, al. Nowotarskiego

6.30 — 9

10 — 13

15.30 — 18

„Słotwinka”, Park Słotwiński

9 — 13

15 — 18

KSIĘGARNIE

Nowy Dom Zdrojowy

10 — 18

„Witoldówka” Bulwary Dietla

10 — 21

Pasaż Handlowy, ul. Kraszewskiego 7

9 — 17

9 — 17 sob.

Księgarnia Chrześcijańska „Credo”,
ul. Kraszewskiego 36

9 — 13

14.30 — 17.30

BIBLIOTEKI

Miejska Biblioteka Publiczna
(al. Nowotarskiego 1) tel. 22 03

Wypożyczalnia i czytelnia

9 — 17

soboty 8 — 15

w środy — nieczynne

Biblioteka Młodzieżowa
(ul. Czarny Potok) tel. 32 80

9 — 17 (z wyjątkiem środy i soboty)

Filia nr 3, ul. Źródłana

9 — 17 pon. — piąt.

Biblioteka w Tyliczu

Rynek (Wiejski Dom Kultury)

9 — 17 (z wyjątkiem środy i soboty)

Biblioteka w Bereście

9 — 17 pon. — piąt.

w sobotę nieczynna

Obiekty sportowe

Kort tenisowy, ul. Sportowa 1

7 — 20 (godz. — 50 000 zł)

KAWIARNIE

„Liliana” (Piłsudskiego 9)

„Wisła” (Bulwary Dietla) tel. 55 12

Góra Parkowa (górną stacją kolejki
linowej) tel. 23 10

Stary Dom Zdrojowy (Bulwary Dietla)
tel. 22 46

LOKALE

„Cichy Kącik” (ul. Stara Droga 100)
tel. 23 19

12 — 23

„Góra Parkowa” 23 10

10 — 21.30

Czarny Kot (ul. Stara Droga 28)
tel. 29 96

Dyskoteka Central Disco, ul. Ebersa 19

Gazeta Lokalna „Krynicky Zdroje”
ul. Nowotarskiego 1, tel. 71-22-03
zamieszcza płatne reklamy firm,
instytucji i osób prywatnych!
Reklama u nas — gwarancją
sukcesu u klientów!

Mowa okolicznościowa rzeczoznawcy finansowego, nie wypowiedziana na uroczystym bankiecie ku czci tegoż w wielkiej sali Domu Zdrojowego w Krynicy, pewnego dnia, gdy deszcz nie padał.

Objaśnienie wstępne

John McDollar jest prezydentem, czyli po polsku prezesem, 122 wycieczki rzeczoznawców, wydelegowanej przez Trust miliarderów amerykańskich dla niezbitego stwierdzenia, czy Polska rzeczywiście istnieje, czy się nie odsunęła wbrew Traktatowi Wersalskiemu od Bałtyku w kierunku Morza Białego, Czarnego, Czerwonego lub Pomarańczowego oraz jakie ma widoki na przyszłość pod względem Zdrowia, Szczęścia i Pomyślności.

John McDollar zwiedził już największe miasta polskie, Zagłębie Śląskie, wybrzeże Bałtyku, centra przemysłu, słynniejsze dancinigi, wielkie kopalnie, wytryski naftowe, poczem, słysząc, iż co najmniej połowa najwybitniejszych ludzi w Polsce spędza czas wypoczynkowy w Krynicy, zapragnął zwiedzić tę miejscowość.

W Krynicy przyjęto dostojnego gościa wszystkim: sercem, Zuberem, kąpielami mineralnymi i borowinowymi, słonecznymi z tenisem i kręglami, wyszukaną uprzejmością, wannami faradycznymi, okładami, natryskami, kefirem, spacerami terenowymi, diatermią itd.

Gość próbował wszystkiego, wyrażając swój najgłębszy zachwyt i oświadczając, że chociaż był zupełnie zdrow, gdy przyjechał,

**Gazeta Lokalna „Krynicky Zdroje”
ul. Nowotarskiego 1, tel. 71-22-03
zamieszcza płatne reklamy firm,
instytucji i osób prywatnych!
Reklama u nas – gwarancją
sukcesu u klientów!**

natomiast po dwudniowej kuracji wszystkimi metodami poczuł, iż odmłodził o 30 lat, wobec czego prosił by dlań zorganizować dancing narodowy, czym dla dobra Państwa podjął się zająć Dr Ksawery Górski z zapewnieniem udziału najpiękniejszych dziewczew, mężatek i rozwódek w całej Krynicy.

Dyrektorowi Zdzisławowi Skowrońskiemu, jako specjalście polecono, aby na czas pobytu dostojnego gościa zamówił słońce i rozpraszał starannie chmury przy pomocy dzielnej straży ogniowej oraz skautów.

Przed dancingiem miała się odbyć uczta na 1000 osób.

nem ogólnym, gdy deszcz nie pada. Dla bezpieczeństwa dozór techniczny Krynicy polecił posadzić kilkaset osób ponad 100 kg żywej wagi pod górą z poleceniem podpierania jej plecami.

Uczta uroczysta

W sali biesiadnej wszystko jęczało od przygotowań, 150 kelnerów ustawiało na stołach olbrzymie łososie, ozdobnie na ten dzień uroczysty przybrane, pasztety z łani i górskiego ptactwa, figlarne pstrągi z wdzięcznie zawiniętymi ogonkami, homarowej wielkości raki, misy kawioru na lodzie itd. Po obu stronach sali stoją z batusami w rękę Józef Lubelski i Bolesław

Ćwiertniak, wydając ostatnie zarządzenia, obłani potem i ledwo już dysząc ze znużenia. W sąsiedniej sali pomieszczono wagon szampana. Jedną z butelek porwał dyrektor Feliks Kochański i dyryguje nią, próbując wykonania hymnu

JAN CZEMPIŃSKI

JOHN MCDOLLAR O KRYNICY

Kandydatów było dziesięć razy więcej, mnóstwo bowiem osób chciało zobaczyć z bliska człowieka, który się stale ociera o prawdziwych miliarderów, ponieważ jednak pomieszczenie tylu osób w sali było niemożliwe, kuracjusze wszelkiego wieku, płci i wyznań porwali krzesła z kawiarni i restauracji, tudzież ławki z deptaku i urządzili sobie trybuny na górze Parkowej, dokąd donoszono mazagrany, Zubera, lody, kefir oraz koktajle kuracyjne.

O godzinie drugiej po południu Góra Parkowa była tak natłoczona, iż ktoś pobiegł do inżyniera Nadolskiego z ostrzeżeniem przed katastrofą, góra bowiem groziła runięciem i zasypaniem deptaku, który w życiu Krynicy jest niezbędną atrakcją i salo-

amerykańskiego.

Przed dom zdrojowy zajęzda ciężarowe auto 5-tonowe pełne róż, orchidei i innego

(dokończenie na str. 14)



„KRYNICKIE ZDROJE” – GAZETA LOKALNA. WYDAJE: BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA I GMINY W KRYNICY. ADRES REDAKCJI: BPMiG, REDAKCJA „KRYNICKICH ZDROJÓW”, UL. NOWOTARSKIEGO 1, 33-380 KRYNICA, TEL. (0-1871) 22-03.

REDAKTOR NACZELNY: GRAŻYNA LUBAŃSKA, Z-CAREDA NACZELNEGO MAGDALENA GRÓDEK, OPRAC. GRAFICZNE LESZEK ZYGMUNT, REDAGUJE KOLEGIUM W SKŁADZIE: RENATA BŁAŻOWSKA, AGATA JAROSZ, MAŁGORZATA POMIĘTŁO.

REDAKCJA NIE ZWRACA NIE ZAMÓWIONYCH MATERIAŁÓW, ZASTRZEGA SOBIE PRAWO SKRACANIA MATERIAŁÓW ORAZ OPATRYWANIA ICH WŁASNYMI TYTUŁAMI.

ZAMÓWIENIA NA ZAMIESZCZANIE PŁATNYCH REKLAM FIRM, INSTYTUCJI I OSÓB PRYWATNYCH, A TAKŻE KLEPSYDR I NEKROLOGÓW OSÓB BLISKICH I ZAWIADOMIENIA O ŚLUBACH LUB UROCZYSTOŚCIACH RODZINNYCH (ROCZNICE ŚLUBÓW) PRZYJMOWANE SA W REDAKCJI „KRYNICKICH ZDROJÓW”, UL. NOWOTARSKIEGO 1, TEL. (0-18) 71-22-03

REKLAMA BIAŁO-CZARNA NA CAŁEJ STRONIE: 1 000 000 ZŁ; W KOLORZE: 2 000 000 ZŁ. MNIEJSZE — PROPORCJONALNIE — W ZALEŻNOŚCI OD POWIERZCHNI W CM².

SKŁAD KOMPUTEROWY: WN — FALL, UL. DIETLA 57/24; 31-054 KRAKÓW, TEL. (0-12) 21 98 63

DRUK: ZAKŁAD POLIGRAFICZNY „PETIT”, UL. TUWIMA 17; 31-581 KRAKÓW